



Rajgradzkie ECIJA

* ROK XIII * NR 5 (147) * MAJ 2002 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037 *

W NUMERZE:

- ✓ ODZNACZENIE BURMISTRZA RAJGRODU STR. 2
- ✓ PRAREFERENDUM O UNII EUROPEJSKIEJ W GIMNAZJUM W RAJGRODZIE, STR. 5
- ✓ QUO VADIS, MŁODY CZŁOWIEKU, CZYLI X ZŁOT SZKÓŁ SIENKIEWICZOWSKICH, STR. 7
- ✓ „KNIĘJA” MA HALĘ SPORTOWĄ, STR. 10
- ✓ VIII PRZEGLĄD PIOSENKI RELIGIJNEJ, STR. 17



Goście na budowie
Gimnazjum w Rajgrodzkie



Nowa hala sportowa
w ośrodku „Knieja” w Rajgrodzkie



Złot szkół sienkiewiczowskich - Poznań. Na spotkaniu
z wnuczką H. Sienkiewicza - Julianem Sienkiewiczem



Łosie na Czerwonym Bagnie

fot. Adam Chwaliński

WIEŚCI Z GRODU RAJ

ODZNACZENIE BURMISTRZA RAJGRODU

Na wniosek kapituły Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksander Kwaśniewski, 27 lutego 2001 r. przyznał burmistrzowi Zygmuntovi Dziądziakowi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Uroczystość dekoracji odbyła się 29 kwietnia br. w siedzibie Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Warszawie. Burmistrz Z. Dziądziak jest kapitanem rezerwy WP i jako burmistrz – szefem Obrony Cywilnej gminy Rajgród.

- To jedno z najwyższych polskich odznaczeń państwowych przyznano mi „po linii wojskowej”, ale osobiście je odbieram jako odznaczenie za całokształt mej pracy. – powiedział nam Z. Dziądziak.

- Gratulujemy otrzymania tak znakomitego odznaczenia.

„RE”



Rajgrodzianie piją już wodę z nowego ujęcia

WODA JAK KRYSTAŁ

Wielokrotnie pisaliśmy już o budowie stacji wodociągowej i wodociągu gwarantujących zaopatrzenie mieszkańców Rajgrodu i kilku wsi naszej gminy we wspaniałej jakości wodę. Bogate złoża wód głębinowych na Podchoinkach, znajdujących się w granicach administracyjnych Rajgrodu, odkryto już dawno. W 1980 r. wywiercono tu cztery studnie i już wówczas okazało się, że woda jest bardzo dobrej jakości. Wcześniejsze plany wodociągowania Rajgrodu i gminy spełzły na niczym. Dopiero w tej kadencji Rady Miejskiej, kiedy Sanepid naciskał na jakość wody w Bełdzie, gdy bez odpowiednich filtrów woda pobierana ze studni głębinowej przy blokach w Rajgrodzie była niezdatna do spożycia, zainteresowano się złożem na Podchoinkach.

Jesienią 1999 r. wykonano przepompowanie czterech studni celem sprawdzenia ich wydajności i jakości wody. Już na wstępie geolog, towarzyszący temu przedsięwzięciu, powiedział, że w promieniu stu kilometrów nie ma tak dobrej wody. Po przepompowaniu potwierdziła się wysoka wydajność studni, a wyniki badań laboratoryjnych okazały się rewelacyjne.

Wszystkie podstawowe normy zanieczyszczeń, dopuszczalne w kraju, były znacznie mniejsze. Woda ze studni głębinowych na Podchoinkach jest zdatna do spożycia bezpośrednio z ujęcia. Z pewnością nosi ona cechy wód mineralnych, a kto wie czy nie krynicznych. Potwierdzenia trzeba szukać poprzez odpowiednie badania w Instytucie Balneologii w Warszawie. W tym momencie przypomina mi się rozmowa z mistrzem Sumoi Yoga – Łukaszem Jasielskim z Krakowa, znanym ze swych umiejętności określania podziemnych budowli i złóż. Przed dziesięciu laty przeprowadzałem z nim wywiad na Opartowie i wówczas on wskazał ręką na Podchoinki i Okoniówek i powiedział, że mamy tam bogate złoża wód mineralnych.

W 2000 r. władze samorządowe przystąpiły do opracowywania dokumentacji na budowę stacji wodociągowej i dwóch odcinków wodociągu: miejskiego – łączącego stację z istniejącym wodociągiem w Rajgrodzie; wiejskiego – łączącego stację z dotychczasowym wodociągiem wiejskim pod Łazarzami. W roku poprzednim przeprowadzono przetargi na budowę stacji uzdatniania

wody i wspomniane wodociągi. Oba wygrał etcki „Robex”.

Nikt nie podważa zasadności wodociągowych inwestycji na terenie gminy. Zbiegły się one z bardzo kosztowną budową Gimnazjum, stąd wynikły określone kłopoty finansowe gminy. Zwodociągowanie też nie jest tanie. Wystarczy przypomnieć kwoty: przepompowanie studni kosztowało 37 tys zł, wykonanie dokumentacji – 93 tys zł, stacja uzdatniania wody – 1262 tys zł, dwa odcinki wodociągu o długości łącznej 12 km – 1298 tys zł. Dodając zapłatę inspektorom nadzoru budowy i wszelkie koszty dodatkowe opisana inwestycja zamknie się kwotą ok. 2750 tys zł. Była zaś wykonalna dzięki wsparciu finansowemu w ramach kontraktu województwa podlaskiego z rządem oraz dotacji i pożyczce z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Tegoroczna transza 400 tys zł, przewidziana i zaplanowana w kontrakcie, jeszcze nie przekazana została gminie, co spowodowało wstrzymanie prac przy budowie wodociągu wiejskiego.

W dniu 27 maja br. zostanie uroczystie przekazana do eksploatacji stacja wodociągowa na Podchoinkach.

JANUSZ SOBOLEWSKI

ILU BĘDZIE RADNYCH

Tegoroczne wybory samorządowe, jak chyba żadne dotychczas, były i są nadal przedmiotem przeróżnych dyskusji, kombinacji i targów politycznych. Już w ubiegłorocznej kampanii wyborczej do parlamentu wiele ugrupowań politycznych wskazywało na radykalne zmiany ordynacji wyborczej do wyborów samorządowych. Przedmiotem "przepychanek" sejmowych stał się termin wyborów i kiedy uchwalono je na jesień br., okazało się, że kombinować zaczęto nad sposobem powoływania wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. SLD proponował wybór wspomnianych wyżej szefów samorządowych ciał wykonawczych w drugiej turze przez radnych. Druga tura miałaby być, jeżeli w pierwszej żaden z kandydatów nie otrzymałby przynajmniej 51% głosów w wyborach bezpośrednich. Konceptcja SLD upadła 22 maja br. w Sejmie, ale jest jeszcze Senat, gdzie SLD ma zdecydowaną przewagę. Czy wójtów, burmistrzów i prezydentów miast wybierać będziemy wszyscy? Jeszcze nie wiadomo.

Z pewnością w przyszłej kadencji rad gmin i powiatów będziemy mieli mniej radnych. O ilości radnych w danej gminie czy powiecie decyduje liczba mieszkańców. Ukazało się już zarządzenie wojewody podlaskiego, z którego wynika, że nowa Rada Miejska w Rajgrodzie liczyć będzie 15 radnych, a więc o 3 mniej niż dotychczas. Do Rady Powiatu w Grajewie wybierzemy 17 radnych, obecnie jest ich 25.

Zmniejszenie liczby radnych w gminie powoduje nowe podzielenie gminy na okręgi wyborcze. Z czystej arytmetyki wynika, że trzy okręgi ulegną likwidacji, bo nikt nie zamierza ograniczać liczby radnych w wielomandatowym okręgu jakim jest Rajgród. Nowy podział gminy na okręgi wyborcze uchwali obecna Rada Miejska. Dwukrotnie zajmowali się już tym tematem Zarząd Miejski i komisje, i jak się okazuje nie jest to takie łatwe. Przykładowo obwód w Woźnejwsi składa się teraz z trzech okręgów: Woźnawieś I, Woźnawieś II, Orzechówka - Karczewo - Kuligi. W nowym podziale planuje się w tym obwodzie tylko dwa okręgi jednomandatowe: Woźnawieś I -

Karczewo - Orzechówka oraz Woźnawieś II - Kuligi. Kryterium liczby mieszkańców określa okręg w naszej gminie na nieco ponad 400 mieszkańców. Innymi słowy jeden radny w naszej gminie powinien być wybierany z 400 mieszkańców. Nie zawsze da się to dokładnie zaplanować. Przykładem jest obwód w Biebrzy, gdzie dotychczas są dwa okręgi jednomandatowe. Nadal tak pozostanie, bo obwód ten liczy ok. 800 mieszkańców. Niestety radny z Biebrzy reprezentować będzie 500 mieszkańców, a drugi radny (Pieńczykowo - Pieńczykówek - Sołki) reprezentować będzie niespełna 300 mieszkańców.

Już przed poprzednimi wyborami lansowałem tezę, że w Radzie Miejskiej Rajgród powinien być reprezentowany przez trzecią część radnych, bo w naszym miasteczku mieszka prawie jedna trzecia mieszkańców gminy. Nadal zakładam, że w nowej radzie 5 radnych powinno być wybranych przez mieszkańców Rajgrodu. Obecnie wielomandatowy okręg, jakim jest Rajgród, dysponuje czterema miejscami w Radzie Miejskiej. Ograniczenie liczby radnych

w naszej gminie do 15 wpłynęło niekorzystnie, biorąc pod uwagę kryterium ludnościowe, dla Rajgrodu. Na jednym z ostatnich zarządów padła koncepcja, aby do Rajgrodu dołączyć Wojdy i Rybczynę i powołać pięciomandatowy okręg.

Z powyższych kalkulacji widać, że nowy podział gminy na mandaty nie jest łatwy. Już nawet na poziomie gminy krzyżują się interesy poszczególnych grup. Moim zdaniem ważniejszym jest to - jakim człowiekiem powinien być kandydat na radnego, a nie to, ilu będzie radnych. Pragnę przypomnieć, że już na pierwszej sesji radny składa uroczyste ślubowanie, z którego wynika, że jest zobowiązany do bezinteresownego zaangażowania się w sprawy gminy i jej wszystkich mieszkańców. Arcybiskup Gołowski powiedział, że kandydat na radnego powinien spełniać dwa zasadnicze wymogi: powinien być człowiekiem moralnym i kompetentnym. Jeżeli jednego mu brakuje, nie powinien nawet myśleć, aby być przedstawicielem społeczeństwa.

JANUSZ SOBOLEWSKI

WYKAZ OSAD DO SPRZEDAŻY

L.P.	NADLEŚNICTWO OBRĘB LEŚNY ODDZIAŁ PODODDZIAŁ	NAZWA OBRĘBU EWIDENCYJNEGO NAZWA GMINY ADRES NIEMOVIUM	NUMER EWIDENC. DZIAŁKI NUMER K.W. NAZWA SĄDU REJON. POW. DZIAŁKI M ²	RODZAJ ZABUDOWY I SPOSÓB ZAGOSPODAROWANIA
1.	Rajgród Grajewo 523c	Ruda gm. Grajewo Ruda 17 19-203 Grajewo	448/2 K.W. 7325 Sąd Rejonowy Grajewo 2132	bud. mieszkalny dwurodzinny zasiedlony, bud. gospodarczy
2.	Rajgród Grajewo 106g	Bzury gm. Szczuczyn Bzury 1, 19-230 Szczuczyn	106/2 K.W. 30699 Sąd Rejonowy Grajewo 1922	bud. mieszkalny jednorodzinny, bud. gospodarcze, pustostan
3.	Rajgród Grajewo 43j (część)	Sojczyn Borowy gm. Grajewo Sojczyn Borowy 19-203 Grajewo	43/7 K.W. 30912 Sąd Rejonowy Grajewo 1122	bud. mieszkalny jednorodzinny, zasiedlony, bud. gospodarczy
4.	Rajgród Grajewo 544b (część)	Zebry gm. Wąsosz Zebry 87 19-222 Wąsosz	470/2 K.W. 30796 Sąd Rejonowy Grajewo 1680	bud. mieszkalny dwurodzinny, zasiedlony, bud. gospodarczy
5.	Rajgród Rajgród 119/A/(część)	Karczewo gm. Rajgród Karczewo 4 19-206 Rajgród	119/6 K.W. 30762 Sąd Rejonowy Grajewo 1818	bud. mieszkalny jednorodzinny, zasiedlony, bud. gospodarcze
6.	Rajgród Rajgród 4b (część)	Miasto Rajgród Rajgród Okoniówek 2 19-206 Rajgród	2400/19 K.W. 30732 Sąd Rejonowy Grajewo 2474	bud. mieszkalny jednorodzinny, zasiedlony bud. gospodarcze

NADLEŚNICZY
inż. Marian Stanisław Podlecki

Nie będzie naboru
do specjalności wojskowej

EKSPERYMENT ZAWIESZONY

W Zespole Szkół Zawodowych w Grajewie nie będzie naboru do klasy wojskowej. Uczniowie, którzy naukę tej specjalności zaczęli dwa lata temu, będą ją kontynuować.

We wrześniu 2000 r., podczas uroczystości nadania ZSZZ imienia 9. Pułku Strzelców Konnych, przysięgę złożył I rocznik klasy tzw. wojskowej, czyli Liceum Technicznego z rozbudowanym blokiem kształcenia wojskowego. Była to pierwsza taka klasa w Grajewie i jedna z około 100 w kraju w ramach klas eksperymentalnych. Naukę podjęli tu zarówno chłopcy, jak i dziewczęta.

Raz w tygodniu uczniowie mają zajęcia praktyczne. Dwa razy w miesiącu, w piątki, przyjeżdża do szkoły oficer z jednostki wojskowej w Orzyszu. 2 razy w miesiącu uczniowie klasy wojskowej jadą do Orzysza, by ćwiczyć na terenie tamtejszej jednostki. Ministerstwo wyznaczyło ją bowiem na jednostkę patronacką. Jak mówi dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych w Grajewie Edmund Konopka, wyjazdy te musi finansować szkoła.

- W ubiegłym roku dostaliśmy dotację w wysokości 4 tys. zł na sfinansowanie obozu szkoleniowo - wypoczynkowego dla uczniów. Mam nadzieję, że w tym roku też otrzymamy. Obóz jest bowiem elementem szkolenia - mówi dyrektor.

W tym roku nie będzie naboru do klasy wojskowej.

- Jest to decyzja odgórna. Przyszło do nas pismo z ministerstwa, że eksperyment zostaje zawieszony - mówi Edmund Konopka. - Zapewne byłiby chętni do tej klasy, bo młodzież pytała o możliwość nauki.

(an)

przedruk: Gazeta Współczesna, wtorek, 21.05.2002, nr 97(15010)

POŚWIĘCENIE SZTANDARU POLICJI

Komenda Powiatowa Policji w Grajewie otrzymała sztandar. Uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru odbyła się w dniu 18 maja 2002r. w Grajewie. Obecni byli liczni przedstawiciele władz samorządowych z powiatu grajewskiego oraz goście spoza powiatu na czele z zastępcą komendanta głównego policji.

Inf. wł.



ŚWIĘTO LUDOWE W SZCZUCZYNIE

W sobotę, 18 maja 2002 r., w Szczuczynie odbyły się wojewódzkie obchody święta ludowego. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich struktur PSL na czele z prezesem Henrykiem Bogdanem i Adamem Dobrońskim, parlamentarzyści, a także wojewoda Marek Strzaliński i marszałek Sławomir Zgrzywa. Obecny był również prezes NFOŚiGW Witold Pietrewicz. Władze samorządowe powiatu grajewskiego reprezentował starosta Henryk Poślednik.

Po mszy św. uroczystości przeniosły się do parku miejskiego. W swym przemówieniu wojewoda M. Strzaliński zauważył aktualne kłopoty polskiej, a szczególnie podlaskiej wsi w obliczu przystąpienia naszego kraju do Unii Europejskiej. Prezes H. Bogdan poinformował o rozpoczęciu przez PSL kampanii wyborczej do wyborów samorządowych. W jesiennych wyborach samorządowych PSL weźmie udział jako samodzielne ugrupowanie.

Kilkunastu rolnikom zostały wręczone medale za zasługi dla ruchu ludowego im. Wincentego Witosa. Wszyscy obecni na święcie ludowym mieli możliwość obejrzenia wystawy sprzętu rolniczego. Rolników denerwowały wysokie ceny, zwłaszcza ciągników, w porównaniu do niskich i jakże często malejących cen produktów rolnych.

Wszystkim podobały się występy strażackiej orkiestry dętej, zespołów ludowych i discopolowych.

inf. wł.

PRAPREFERENDUM O UNII EUROPEJSKIEJ W GIMNAZJUM W RAJGRODZIE

We wtorek 7 maja 2002 r. na zaproszenie dyrektora mgr Zygmunta Tarnackiego przybył do Gimnazjum w Rajgrodzie dr Wojciech Więckowski, reprezentujący Unię Wolności. Spotkał się z uczniami drugich i trzecich klas gimnazjalnych z którymi rozmawiał na temat Unii Europejskiej i ewentualnego wejścia Polski w strukturę tej organizacji. Miało to związek z „Referendum europejskim” zorganizowanym przez Unię Wolności wspólnie z Gazetą Wyborczą. Pan Wojciech Więckowski to były nauczyciel akademicki z Warszawy, dlatego lekcja z gimnazjalistami nie była dla niego problemem. Na zakończenie spotkania uczniowie, a także nauczyciele wzięli udział w głosowaniu, odpowiadając na pytanie, czy jesteś za wejściem do Unii Europejskiej, czy jesteś temu przeciwny. Głosy te będą włączone do ogólnopolskiej akcji wspomnianego referendum.

Wywiad z Wojciechem Więckowskim dla „Rajgrodzkich Echa”

„RE”: – Dlaczego powstał pomysł zorganizowania prapreferendum?

W.W.: – Akcję zorganizowała Unia Wolności we współpracy z Gazetą Wyborczą. Nie jest tajemnicą, że partia jest ugrupowaniem zdecydowanie proeuropejskim. Uważamy, że wejście do Unii Europejskiej jest wyborem racjonalnym i należy to uświadomić możliwie szerokiej części społeczeństwa polskiego. Uważamy, że trzeba przeprowadzić rzetelną dyskusję wśród Polaków na ten temat. Ta akcja ma być swoistym zacznym, elementem prowokującym do dyskusji.

„RE”: – Jakie wrażenia wyniósł Pan z dyskusji z uczniami gimnazjum, co oni sądzą o wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej?

W.W.: – Co naprawdę sądzą o wejściu Polski do Unii Europejskiej, wyniknie z głosowania. A dyskusja była interesująca, zwłaszcza wśród najstarszych gimnazjalistów, czyli w klasie trzeciej. Było dużo głosów popierających, ale były również sceptyczne. Chodziło zwłaszcza o małe gospodarstwa rolne. Uczniowie pytali z obawą – co się z nimi stanie? Wielu uważa, że dotknie to ich rodziców. Ja starałem się im pokazać, jakie mechanizmy powodują trudności i często biedę ludzi na wsi. Przedstawiałem im argumenty wskazujące, że związanie gospodarcze z Unią może im pomóc zmienić te niekorzystne mechanizmy, zaś ostatnie lata pokazują, że własnymi siłami trudno jest nam sobie poradzić.

„RE”: – Jak Pan widzi problem sprzedaży ziemi w kontekście wejścia Polski do Unii Europejskiej, co będzie, gdy polską ziemię będą wykupywać cudzoziemcy?

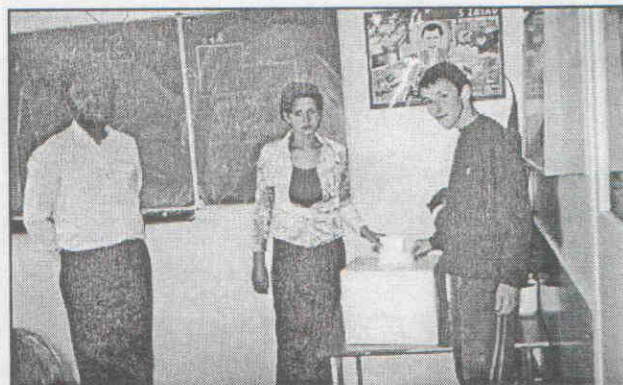
W.W.: – Mam tu dwie zasadnicze, moim zdaniem uwagi. Po pierwsze nikt nie będzie sprzedawał cudzej własności, tylko swoją. Przeciwnicy integracji twierdzą, że polski chłop jest obrońcą polskiej ziemi i nie odda jej w cudze ręce. Właścicielem polskiej ziemi jest polski chłop. No to po co komu przepisy zabraniające sprzedaży ziemi, skoro właściciel i tak jej nie chce sprzedać?

Odnotowawszy tę drobną niekonsekwencję poglądów eurosceptyków przejdźmy do meritum. Nie będzie żyło dostatecznie społeczeństwo w Unii Europejskiej ani poza nią, w którym 1\4 ludzi w wieku produkcyjnym utrzymuje się przynajmniej nominalnie – z rolnictwa. J tak naprawdę to problemem polskiej wsi nie jest rolnictwo, lecz coraz większa liczba ludzi, dla których w rolnictwie nie ma już miejsca. To ich trzeba wykształcić tak, żeby potrafili znaleźć sobie sposób na życie. I to im trzeba umożliwić

zdobycie kapitału, aby to nowe życie zaczynali jako – tako wyposażeni w środki zarobkowania. Dziś sprzedają swoją ziemię sąsiadom za niewielkie pieniądze. Jeżeli po wejściu do UE stanie się tak, jak przewiduje Liga Polskich Rodzin: cudzoziemcy masowo rzucą się do wykupu polskiej ziemi, ci którzy zechcą je sprzedać będą krezusami. Ja jednak uważam, że krezusów nie będzie, natomiast otwarcie rynku ziemi znacząco podniesie jej cenę. A to wzmocni pozycję zarówno ludzi odchodzących z rolnictwa – wezmą większy kapitał za sprzedaną ziemię -, jak i samych rolników – ich majątek, liczony wg. wyższych cen, będzie większy i będzie mógł np. stanowić zabezpieczenie dla większych kredytów.

„RE”: Czy Pan by sprzedał cudzoziemcowi swoją ziemię?

W.W.: – Ja bardzo chcę przekazać swój dorobek życiowy swoim następcom. Pragnę by to były moje dzieci i wnuki. Będę im to szczerze proponował, natomiast nie będę im tego narzucał.



Prapreferendum w sprawie wejścia do Unii Europejskiej
w Gimnazjum w Rajgrodzie
- od lewej dr Wojciech Więckowski i uczniowie klasy IIIc

Gdyby jednak się zdarzyło, że moim następcą zostanie ktoś spoza rodziny, nie będzie mnie bolało, jeżeli będzie to cudzoziemiec. Przeciwnie mam nadzieję, że przyjąłby się on na polskiej ziemi równie owocnie, jak niegdyś Chopin, Kolberg, czy nie przymierzając pradziad mojej mamy.

„RE”: – Na koniec zapytam, czy po tych kilku lekcjach w gimnazjum sądzą Pan, że warto pracować w szkole?

W.W.: – Sądzę, że trudno się pracuje, ale na pewno warto, bo praca w szkole to dzieło formowania postaw i charakteru młodego człowieka. To słabo niestety opłacane zajęcie, ale na pewno przynoszące satysfakcję.

Wywiad przeprowadził w dniu 7 maja 2002 r.
w Gimnazjum w Rajgrodzie mgr ZYGMUNT TARNACKI

WYNIKI PRAPREFERENDUM EUROPEJSKIEGO

Przedstawiamy wyniki prapreferendum europejskiego przeprowadzonego przez członków Unii Wolności:

- w kraju: 75, 88% - tak, 23, 12% - nie;
- w województwie podlaskim: 72, 41% - tak, 26, 58% - nie;
- w Rajgrodzie: 62, 37% - tak, 28, 18% - nie.

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?

EGZAMINY GIMNAZJALISTÓW

W dniach 14 i 15 maja w Gimnazjum w Rajgrodzie odbyły się egzaminy:

- obowiązkowy dla uczniów klas trzecich
- próbny dla uczniów klas drugich

Całością prac egzaminacyjnych kierował powołany przez dyrektora gimnazjum mgr Zygmunta Tarnackiego Szkolny Zespół Egzaminacyjny pod kierunkiem przewodniczącego Arkadiusza Klimaszewskiego. Nad przebiegiem egzaminu czuwały zespoły nadzorujące:

W części humanistycznej: I zespół – mgr Maria Skiendzińska, mgr Wiesława Zimińska, mgr Agnieszka Gadzińska; II zespół – mgr Helena Zimińska, mgr Leszek Warda, Halina Szermanowska; III zespół – mgr Andrzej Chyliński, mgr Marianna Klimaszewska, mgr Elżbieta Modzelewska.

W części matematyczno – przyrodniczej: I zespół – mgr Teresa Stryjecka, mgr Beata Warda, mgr Irena Czerwionka; II zespół: Paweł Karbowski, mgr Leszek Warda, Halina Jęczyńska; III zespół – mgr Halina Szleszyńska, mgr Andrzej Chyliński, mgr Marianna Klimaszewska.

Obserwatorem egzaminu z ramienia OKE był mgr Mieczysław Giształowicz.

Do egzaminu gimnazjalnego przystąpiło 80 uczniów klas trzecich, co stanowi 100%. Do egzaminu próbnego klas drugich przystąpiło w części humanistycznej 82 uczniów, czyli 100%, a w części matematyczno – przyrodniczej nie wzięło udziału 1 uczeń, mając usprawiedliwioną nieobecność.

Wyniki egzaminu obowiązkowego poznamy po sprawdzeniu prac przez egzaminatorów Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej przed 14 czerwca 2002 r. Uzyskane punkty będą brane pod uwagę przy naborze uczniów do szkół ponadgimnazjalnych.

Wyniki egzaminu próbnego klas drugich poznamy do końca maja 2002 r. Prace będą sprawdzane przez szkolne komisje egzaminacyjne, ich wyniki będą elementem służącym do oceny pracy szkoły. Umiejętności nabyte podczas tego egzaminu przydadzą się uczniom za rok, gdy będą pisać obowiązkowy egzamin gimnazjalny.

Dyrektor mgr Zygmunt Tarnacki dziękuje wszystkim nauczycielom, którzy przyczynili się do sprawnego przebiegu egzaminów w Gimnazjum w Rajgrodzie.

ZYGMUNT TARNACKI



Gimnazjaliści piszą egzamin



Egzamin wewnętrzny w Gimnazjum w Rajgrodzie. Komisja w obecności uczniów otwiera paczkę z arkuszami egzaminacyjnymi

DOSTOJNI GOŚCIE NA BUDOWIE GIMNAZJUM W RAJGRODZIE

Na zaproszenie dyrektora szkoły Zygmunta Tarnackiego i burmistrza Zygmunta Dziądziaka największą inwestycję ostatnich lat w Rajgrodzie odwiedzili 12 maja 2002 r. Sławomir Zgrzywa – marszałek województwa podlaskiego i Stanisława Szydłowska – radca prawny ds. inwestycji prezesa UKFiS. Zgodnie stwierdzili, że położenie naszej szkoły jest niezwykle, bo na skarpie pięknego i czystego Jeziora Rajgrodzkiego. Podziwiali widok rozciągający się przez wody jeziora na historyczne grodzisko nazywane Górą Zamkową. Stwierdzili, że będzie to znakomite miejsce wypoczynku dla dzieci i dorosłych w okresach ferii zimowych i zwłaszcza wakacji. Następnie, po zwiedzeniu budowy szkoły, goście udali się na teren Góry Zamko-



Goście z Białegostoku i Warszawy na budowie Gimnazjum w Rajgrodzie. Od prawej stoją: marszałek Sławomir Zgrzywa, radca prawny prezesa UKFiS - Stanisława Szydłowska, dyrektor Gimnazjum w Rajgrodzie - Zygmunt Tarnacki i Bożena Zgrzywa

wej. Byli zachwyceni, zwłaszcza pani Szydłowska, która tu była po raz pierwszy, widokiem na lustro błękitnego jeziora, po którym przemykały się żaglówki. Pan marszałek i jego żona stwierdzili, że znają już to miejsce i mają stąd wiele miłych zawodowych i osobistych wspomnień.

Tego samego dnia po południu pani Stanisława Szydłowska odwiedziła rozpoczętą kilka lat temu budowę ośrodka dla żeglarzy niepełnosprawnych w Rajgrodzie. Budowa tej inwestycji została wstrzymana decyzją poprzedniego prezesa UKFiS, niezjącego już – Jacka Dębskiego. W wizytacji budowy uczestniczył również starosta powiatu grajewskiego Henryk Poślednik. Ich zdaniem, idea powstania w tym miejscu ośrodka dla żeglarzy niepełnosprawnych jest bardzo trafna i należy zrobić wszystko, żeby tę inwestycję dokończyć.

Z.T.

QUO VADIS, MŁODY CZŁOWIEKU, CZYLI X ZLOT SZKÓŁ SIENKIEWICZOWSKICH

Od 10 lat szkoły noszące imię Henryka Sienkiewicza biorą udział w ogólnopolskich zlotach, organizowanych w różnych miejscowościach. Sprzyjają one zawieraniu i utrzymywaniu więzi między tymi szkołami oraz wymianie doświadczeń w popularyzacji wiedzy o życiu i twórczości pierwszego polskiego noblisty w dziedzinie literatury.

Od chwili zainicjowania tych zlotów rokrocznie bierze w nich udział (z wyjątkiem zlotu w Łowiczu) delegacja Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie.

W skład delegacji na tegoroczny X jubileuszowy Zlot weszła trójka uczniów klasy VI a: Łukasz Leończyk, Justyna Tarnacka, Dariusz Tarnacki. O powyższym składzie grupy zdecydowały wyniki konkursu plastycznego i literackiego na temat życia i twórczości H. Sienkiewicza. Zlot odbył się w dniach 3-6 maja w Poznaniu. Gospodarzem zlotu było poznańskie gimnazjum nr 42.

A oto przebieg Zlotu:

- Dzień I – 3 maja

Nie dane było długo pospać w tym dniu naszym delegatom. Tak zwanym bładym świtem wywiózł ich pan Adam Zimiński czerwonym busem Fordem do Grajewu, gdzie trzeba było przesiąść się do innego samochodu, który przy naszym Fordzie nie wyglądał zbyt zachęcająco: kolorem i licznymi różnobarwnymi łatkami na karoserii przypominał Indianina w barwach wojennych, nieco już poturbowanego w bojach, ale za to kierowca, jak się okazało później na trasie, miał klasę o wiele wyższą, niż samochód. Po zabraniu delegacji szkoły nr 4 w Grajewie, udaliśmy się do Wąsosza, żeby zabrać trzecią, najliczniejszą delegację. Każda grupa miała swego opiekuna, a nad całością sprawowała opiekę pani Maria Kryspin – dyrektor szkoły w Wąsoszu. I tak z Wąsosza, już w pełnym składzie, wyruszyliśmy do Grodu Przemysława.

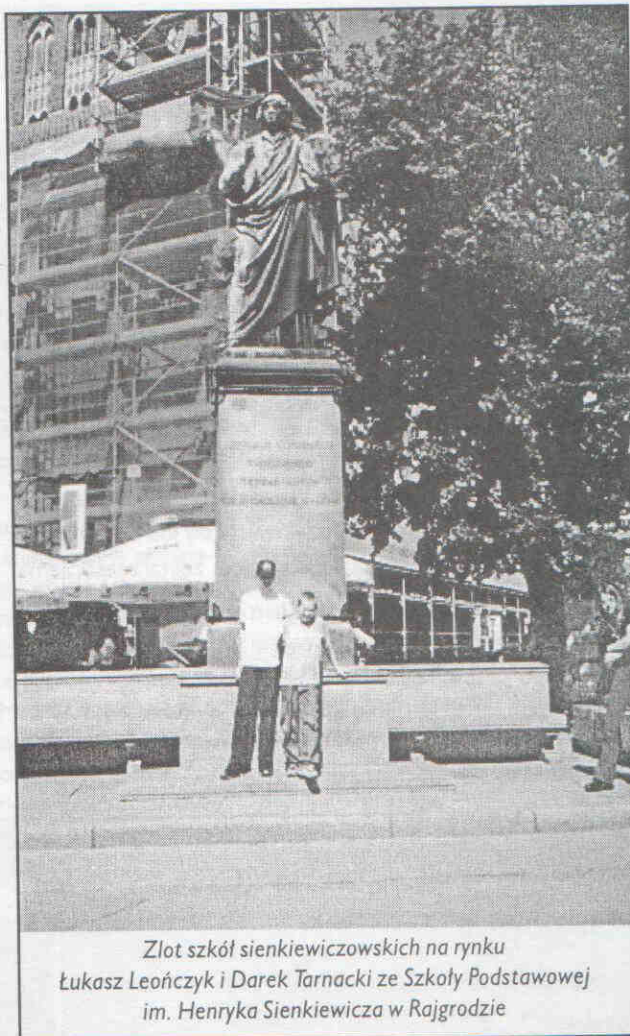
Pierwszy dłuższy postój wypadł w Toruniu, w tym: „popas” w Mac Donaldzie, zwiedzanie Starego Miasta, kilku kościołów, oględziny Domu Kopernika (tylko z zewnątrz, bo akurat był zamknięty) i seans filmowy w Planetarium. Ten właśnie seans był czymś nieoczekiwanym, nastrojowym i najciekawszym punktem podróży w tym dniu, bo potem był już tylko przyjazd do Poznania i rozlokowanie się na czas zlotu.

Ekipa mieszkała w schronisku młodzieżowym „Hanka”, za miastem, co miało tę zaletę, że było tam cicho i spokojnie, za oknami zieleń i świergot ptaków, nieomal jak w Rajgrodzie, a na podwórku było miejsce na rozpalenie ogniska.

- Dzień II - 4 maja

Program dnia rozpoczął się od koncertu w kinie „Wilda” w wykonaniu zespołu muzyczno-wokalnego „Jazda”. W trak-

cie koncertu uczestnicy mogli zobaczyć i usłyszeć trzech aktorów odtwarzających role w filmach „sienkiewiczowskich” – Rafała Kubackiego – Ursusa z „Quo vadis”, Macieja Kozłowskiego – Krzywonoza z „Ogniem i mieczem”, Mieczysława Kalenika – Zbyszka z „Krzyżaków”.



Zlot szkół sienkiewiczowskich na rynku
Łukasz Leończyk i Darek Tarnacki ze Szkoły Podstawowej
im. Henryka Sienkiewicza w Rajgrodzie

Cała trójka okazała się ludźmi skromnymi, łatwo nawiązującymi kontakt z młodzieżową widownią i z poczuciem humoru. Zwłaszcza ujmująco i „subtelnie” wypadł Rafał Kubacki mimo 135 kg wagi (mistrz świata w dzudo). Po spotkaniu można było uzyskać autografy aktorów i zrobić sobie z nimi zdjęcia. Nasi uczniowie właśnie to spotkanie uznali za najciekawszy punkt w programie zlotu. Po koncercie uczestnicy Zlotu przeszli w korowodzie ulicznym na Stary Rynek, gdzie obejrzeni ratusz i Koziolki Poznańskie na wieży ratusza, a następnie zwiedzili Muzeum Literackie im. Henryka Sienkiewicza.

cd na str. 8

SPORT W GMINIE RAJGRÓD

W dniach 1-3 maja 2002 r, wzorem lat poprzednich, odbyły się turnieje piłki nożnej i piłki siatkowej. Imprezy zostały zorganizowane przez Dom Kultury w Rajgrodzie i LZS Europę Jęgrznę Rajgród. Rozgrywkom towarzyszyło duże zainteresowanie mieszkańców Rajgrodu, którzy licznie przybyli na miejscowy stadion i boisko osiedlowe przy ul. Fr. Zabielskiego. Wyniki turnieju piłki nożnej:

I miejsce – Europa Jęgrznia Rajgród – puchar Burmistrza Miasta Rajgrodu;

II miejsce – drużyna z Popowa – puchar Dyrektora Banku Spółdzielczego w Rajgrodzie;

III miejsce – Filar Grajewo – puchar Dyrektora Domu Kultury w Rajgrodzie;

IV miejsce – drużyna z Tajna;

V miejsce – drużyna z Gimnazjum w Rajgrodzie.

Wyniki w siatkówce:

I miejsce – Augustów;

II miejsce – Rajgród;

III miejsce – Tama.

Przed głównym turniejem piłki nożnej rozegrany został mecz piłkarski drużyn szkolnych; drużyna klas I z Gimnazjum wygrała 2:0 z drużyną Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie.

Europa Jęgrznia Rajgród coraz lepiej spisuje się w rozgrywkach drugiej grupy A klasy. Po zwycięstwach nad LZS Raki (na wyjeździe) i Dębem Dąbrowa Białostocka (u siebie), rajgrodzka drużyna zajmuje w tabeli 10 miejsce, wyraźnie wyprzedzając liczbą punktów kilka zespołów.

W sporcie szkolnym największe sukcesy zanotowano w lekkiej atletyce i w

szachach. W czwartym turnieju I Szachowej Ligi Szkolnej Powiatu Grajewskiego najlepsze miejsca zajęli Joanna Laskowska i Marcin Kulesza, reprezentujący Gimnazjum w Rajgrodzie.

Dużo sukcesów w Gimnazjum Lekkoatletycznej zanotowali uczniowie rajgrodzkiego Gimnazjum. Po dobrych wy-

Przemysław Anszczak. Wystąpią na stadionie lekkoatletycznym spełniającym wymogi międzynarodowe (bieżnia i rozbiegi mają nawierzchnię tartanową). Jest to z pewnością duże wyróżnienie i szansa na nowe sukcesy, czego redakcja „RE” sportowcom-gimnazjalistom życzy.

Lekkoatleci startowali również w IV Międzynarodowym Biegu Ulicznym Wilka w Grajewie. Najlepiej wypadła Agnieszka Gryczkowska, która zajęła VI miejsce



Turniej siatkówki w Rajgrodzie. Grają zespoły Rajgrodu i Tamy

stępnymi w eliminacjach powiatowych, nasi reprezentanci startowali w eliminacjach wojewódzkich: w Łapach (drużynowo), w Łomży (indywidualnie). Najlepsze wyniki osiągnęli: Paweł Zimiński w pchnięciu kulą, Przemysław Anszczak w rzucie oszczepem, Maciej Chmielewski w skoku wzwyż, Marek Kostrzewski i Cezary Łepkowski w skoku w dal, Marcin Zabielski i Marcin Borkowski w rzucie dyskiem. Na finał wojewódzki do Białegostoku zakwalifikowali się: Paweł Zimiński i

w kategorii dziewcząt z gimnazjów. W kategorii chłopców IV-VI klas szkół podstawowych Bogumił Lipiński zajął VIII miejsce. W kategorii biegu otwartego na 5 km wystartował, jako najmłodszy uczestnik, Przemysław Sienkiewicz z klasy IIIc Gimnazjum w Rajgrodzie. W tym trudnym biegu, w silnej międzynarodowej obsadzie, Przemek uklasował się w środku stawki uczestników biegu, co jest niewątpliwym sukcesem.

ZYGMUNT TARNACKI



Reprezentacja Gimnazjum w Rajgrodzie na turnieju wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego w Augustowie



Reprezentacja Gimnazjum w Rajgrodzie na zawodach wojewódzkich w lekkiej atletyce w Sokolach

„KNIEJA” MA HALĘ SPORTOWĄ

W niedzielę, 12 maja 2002 r. w ośrodku Szkoleniowo – Wypoczynkowym „Knieja” w Rajgrodzie odbyło się uroczyste otwarcie nowej hali sportowej. Imponującej wielkości gmach sportowy o powierzchni boiska ponad 1200 m² powstał również w rekordowo krótkim czasie. Przetarg na realizację inwestycji odbył się w listopadzie 2001 r., zimą ruszyła budowa, by zakończyć się po ok. 4,5 miesiącach. Firma „Ekobud” z Grajewa – wykonawca inwestycji, której szefuje pan Józef Radzaj spisała się więc bardzo dobrze.

Na uroczystości do „Kniei” przybyło wielu znakomitych gości: marszałek Sejmiku Woj. Podlaskiego – Sławomir Zgrzywa, Stanisła-

wa Szydłowska – reprezentująca UKFIS, Michał Listkiewicz – prezes PZPN, Lesław Ćmiekiewicz – z rady trenerów PZPN, Henryk Poślednik – starosta powiatu grajewskiego, Zygmunt Dziądziak – burmistrz Rajgrodu, Mirosław Zakrzewski i Tadeusz Gryń – burmistrz i wice burmistrz miasta Grajewa.

Rolę gospodarzy pełnili: prezes Zarządu BGŻ Michał Machlejt, dyrektor BGŻ „Knieja” – Jerzy Dejryng. To ich starania, wraz z całym Zarządem BGŻ, pozwoliły na zrealizowanie tak wspaniałej, sportowej inwestycji. Podkreślono to przed ceremonią przecięcia wstęgi, czego dokonał marszałek

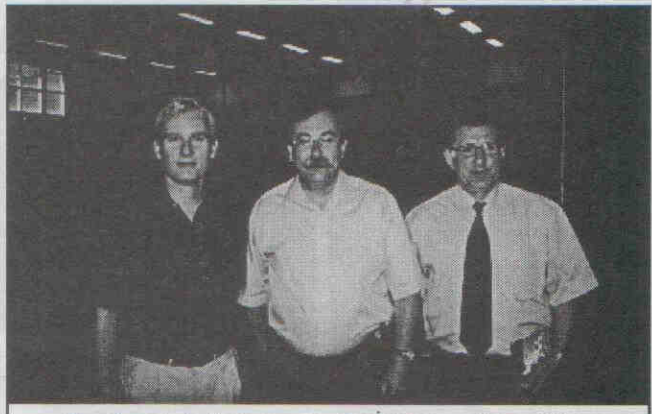
Sławomir Zgrzywa i prezes Michał Machlejt. Następnie Michał Listkiewicz i Michał Machlejt rozegrali fragment meczu tenisowego w nowej hali. Pierwszy mecz siatkówki rozegrały drużyny Grajewa i Białegostoku. Hala sportowa w „Kniei” ma służyć nie tylko bankowcom, ale również innym chętnym do uprawiania sportu, co podkreślili w okolicznosciowym przemówieniu prezes Michał Machlejt i dyrektor Jerzy Dejryng.

Obecność prezesa PZPN daje szansę, że obiekt ten będzie służył również sportowcom wyczynowym, a może nawet reprezentacji Polski. Nie jest to wykluczone, jak stwierdził nieoficjalnie Michał Listkiewicz.

ZYGMUNT TARNACKI



Prezes PZPN Michał Listkiewicz gra w tenisa w nowej hali sportowej w BGŻ Knieja w Rajgrodzie



Na otwarciu hali sportowej w BGŻ Knieja w Rajgrodzie 12 maja 2002 r. Od lewej stoją: Michał Listkiewicz - prezes PZPN, prezes BGŻ Michał Machlejt i Lesław Ćmiekiewicz - byli reprezentant Polski w piłce nożnej

ALOSZA AWDIEJEW - GRAŁ I ŚPIEWAŁ W „KNIEI”

Co roku na początku maja do Ośrodka BGŻ „KNIEJA” w Rajgrodzie przyjeżdżają lekarze rodzinni z całej Polski. Głównym inicjatorem i organizatorem tych spotkań jest doktor Jerzy Baltruczuk. Zaprasza on wybitne postaci polskiej sceny, a zwłaszcza kabaretu. W ubiegłym roku na takim spotkaniu występował w Rajgrodzie Krzysztof Daukszewicz. W tym roku 10 maja w „Kniei” wystąpił znany piosenkarz i aktor Alosza Awdiejew. Przez około 2 godziny wraz z dwoma muzykami przybytymi z Krakowa świetnie bawił zgromadzoną publiczność. Występ podobał się i Alosza musiał na życzenie publiczności kilka razy bisować.

Z.T.



Aktor i piosenkarz Alosza Awdiejew wystąpił w Ośrodku BGŻ Knieja w Rajgrodzie

TROSKA O BEZPIECZEŃSTWO DZIECI

Na dworze jest coraz cieplej. Zgrozą napawa mnie widok dzieci bawiących się nad jeziorem bez opieki rodziców.

Troska o bezpieczeństwo i zdrowie dzieci jest jednym z podstawowych zadań wychowawczych rodziców i wszystkich pracowników szkoły.

Mimo dużego wkładu pracy wychowawczej w tym zakresie ilość wypadków, a szczególnie na drogach wzrasta w zastraszającym tempie. Każdego roku we wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych wypadkach ginie w kraju bardzo dużo dzieci, a kilkakrotnie więcej odnosi ciężkie obrażenia. Bardzo dużo nieszczęśliwych wypadków zdarza się na wsiach, gdzie dzieci pozbawione opieki osób starszych mają dostęp do urządzeń i maszyn rolniczych. Często zabawy takie kończą się kalectwem, a nawet śmiercią.

Niemniej tragicznie przedstawiają się skutki pożarów spowodowanych brakiem dostatecznej opieki wychowawczej ze strony osób dorosłych, którzy nie zapoznali dzieci z zasadami bhp.

Często słyszymy w telewizji lub czytamy w prasie o pożarach domów, w których giną dzieci pozbawione opieki osób odpowiedzialnych za ich bezpieczeństwo.

Podobne skutki w latach poprzednich miały zabawy niewypałami. Na przestrzeni ostatnich lat nie notuje się na szczęście wypadków z niewypałami, co nie zwalnia nas osób dorosłych z obowiązku pouczania dzieci jak powinny zachować się, jeżeli znajdą coś bliżej nieokreślonego, aby zgłaszały to swoim rodzicom, wychowawcom, policji, co w razie niebezpieczeństwa pozwoli uniknąć tragicznych konsekwencji.



CZASEM PRZYCHODZĄ TAKIE MYŚLI...

Kiedyś w telewizji podają, że jakiś rolnik Francuz przyjechał z rodziną do Polski, wydzierżawił ziemię od Skarbu Państwa, dawny PGR czyli ziemię i budynki tego PGR, zatrudnił tam bezrobotnych pracowników tego PGR, dając tym utrzymanie im i ich rodzinom, i gospodarzy tam, chwając sobie, że jest tu mu lepiej niż w Unii Europejskiej. Pokazano tego Francuza na ekranie telewizora i przeprowadzono z nim wywiad, a ja to oglądałem i słyszałem. Otóż ten Francuz twierdzi, że jemu tu w Polsce jest teraz lepiej niż we Francji, bo tu ma całkowitą wolność gospodarki: co chce, to zasiewa i uprawia, co chce, to hoduje, produkuje, ile chce i sprzedaje, co chce i gdzie chce, a we Francji w Unii musiał w merostwie bardzo zabiegać, aby mu przyznano limity produkcyjne, a później, aby kupiono jego produkty rolne, a jak wyprodukował więcej niż mu przyznano w limicie, to musiał płacić karę i nie wypłacano mu przyznanej dotacji rolnej, a jak mu urosło na polu więcej niż mu było przyznane w limicie, albo jak wyhodował więcej bydła, świń, kur itp. to też musiał płacić karę. We Francji też miał limit na mleko i procent tłuszczu w tym mleku, a jak dostarczył więcej lub mniej mleka i o większym lub mniejszym procencie tłuszczu to też był karany finansowo, a w Polsce gospodaruje jak chce i jest wolny od tych unijnych ograniczeń. On nie chce unijnych dotacji i unijnych kar i ograniczeń. Woli sam sobie być panem na swoim gospodarstwie.

Słuchając jego wypowiedzi i oglądając ten program, doszedłem do wniosku, że to jeszcze gorsze niż dawne polskie obowiązkowe dostawy w rolnictwie, bo bardziej szczegółowe i obejmujące całą produkcję rolną i że Unia Europejska stosuje w praktyce centralne sowieckie planowanie, które krytykowała.

Drugim razem oglądałem w telewizji program, w którym zapytano unijnego rolnika o ile procent wzrosły mu dochody w porównaniu z przedunijnymi, to odpowiedział, że o 6%. Myślę, że to bardzo mały wzrost dochodu przy znacznie większym kłopotcie.

Oglądałem również program telewizyjny, w którym pokazano rolnika Holendra. Przyjechał on do Polski z rodziną, wydzierżawił ziemię i od kilku lat gospodarzył i był zadowolony, ale jakiś lotr spalił mu tu w Polsce budynki, więc sąsiedzi Polacy pomagają mu, aby mógł dalej gospodarzyć. Mówi się, że nie on jeden, a więcej holenderskich rolników przyjechało do Polski i tu gospodarzą, ale martwią się, że mogą mieć trudności z ewentualnym wykupieniem dzierżawionej ziemi, choć już jest ostatnio nadzieja, że im na to kupienie ziemi pozwolą.

Myślę, że chyba u nas w Polsce nie jest tak źle, jeżeli rolnicy z Francji i z Holandii tu do nas z tej ich tak chwalonej przez nas i zachwalanej nam przez nasze kolejne rządy Unii Europejskiej przyjeżdżają i gospodarują. Więc czy warto wstępować do kapitalistycznego nowego RWPG, aby później narzekać, że jest gorzej niż było, gdyż przeważnie sprawdza się u nas przysłowie: "Mądry Polak po szkodzi". Rolnictwo jest koniecznością, bo bez niego nie mieliby co ludzie jeść, ale gospodarzy na roli tylko ten, co musi, bo innego wyjścia nie ma, a tak to każdy szuka lżejszego i bardziej dochodowego zajęcia, bo gdyby opłacało się pracować na roli, to ludzie z miasta przychodziliby na wieś, a jest odwrotnie nawet przy kapitalistycznym bezrobociu i chyba żadna Unia tej sytuacji nie zmieni.

KS. STANISŁAW NOWICKI



Dzieci, których rodzice i opiekunowie zbyt mało troszczą się o ich bezpieczeństwo, szczególnie w wieku przedszkolnym, narażone są najczęściej na utratę zdrowia, a nawet życia. Niektórzy rodzice bądź opiekunowie nie uważają za potrzebne przyzwyczajanie dzieci do bezpiecznego przechodzenia przez jezdnię, uczenia znaków drogowych i zasad ruchu. Zapewnienie dzieciom bezpieczeństwa jest niezmiernie ważne, a wcale nie łatwe. Dom rodzinny, przedszkole, szkoła oraz środowisko winny przejawiać troskę o zdrowie i bezpieczeństwo dzieci.

Drugą nie mniej ważną od bezpieczeństwa sprawą jest troska o zdrowie dzieci. Sprawy zdrowia i prawidłowego rozwoju fizycznego budzą ciągle poważny niepokój wychowawców i rodziców. Spotykamy w swojej pracy dużo dzieci i młodzieży z wadami postawy, skrzywieniem kręgosłupa, z opóźnionym i nieprawidłowo przebiegającym rozwojem fizycznym.

Dobro i bezpieczeństwo naszych dzieci powinno leżeć nam wszystkim na sercu.

Irena Sobolewska

SNOBIZM - EFEKT SŁABEJ WOLI

Człowiek jest podatnym gruntem dla wielu uzależnień. Tak jak dawniej wielu ludzi trudziło się i ślęczało nad książkami bogatymi w wiedzę, poprzez różne odskocznie - nalogi: telewizję, alkohole, papierosy, tak dziś przykuwa człowieka do fotela elektronika: komputery, telefon komórkowy - byle tylko zrobić z nas inwalidę. Co prawda, niby nie lubimy, jak komuna dawniej za nas myślała, ale też i chcemy czasem, aby maszyny myślące i liczące wykonywały za nas te czynności. Zimą, jadąc autem, chcemy, aby ono za nas logicznie wyprzewadziło na śliskiej nawierzchni z poślizgów, bo sami nagle i emocjonalnie poczynając, od razu siedzimy w rowie. Także zmiana biegów jest płynna, gdy komputer myśli. Abyjechać, mamy do dyspozycji gaz i hamulec, ale ważne, aby jednocześnie nie używać obu dźwigni. Umiejętnie z tego korzystać można, gdy znamy maksymę J. Korczaka "Bądź sobą i szukaj własnej drogi". Wielu zaufało drogom i modom, które windowały ich na szczyty, po to, żeby upadek spotkał ich bolesny. R. Tagore zalecał wędrować drogami dziewiczymi; to wzdłuż trasy spotkamy zawsze świeże kwiaty, w rozkwicie. Dzisiejsze telenowele, czy muzyka, za oglądanie których i słuchanie płaci się abonament, są tak naprawdę nie do słuchania i oglądania, bo jest to tylko kupa hałasu i "migdaniary" bez głębszych treści. Po cóż emocjonować się problemami bohaterów z telenowel, zamiast myśleć o swoich? Te filmy i programy spływają naszą psychikę. Daje się też zauważyć coraz mniej polskości w Polsce, gdy czyta się obco brzmiące reklamy, bo obcokrajowcy nad tym pracują, a nasi puryści próżnują. Coraz szybciej przemija życie, gdy ogląda się film "Przemięło z wiatrem", zamiast przeczytać książkę pod tym samym tytułem. Nawet Biblia jest już w komiksach, bo któż ma czas, na czytanie, kiedy bez trudu można to sobie obejrzeć na obrazkach. Lawina, lecąc z góry, leci coraz szybciej, bo leci w przepaść. Spotkałem, będąc w sklepie, człowieka, który chciał robić zakupy i nie wiedział, co ma kupić. Przypomniał, że jest głodny i wyjął karteczkę z napisem - I chleb. Bez karteczki i głodu groziła mu śmierć samobójcza, bez walki. Przeżuwanie i polykanie przeżutych pokarmów czy oglądanie przeżutych treści, które ktoś za nas uporządkował tak, jak chciał, nie zostawia nam pola do działania. Takie auto, gdzie komputer zmienia biegi, dalej spycha nas na marginesy życia. Ludzie zapatrzeni nie w siebie, ale w zdobycie zaborczej cywilizacji przestają zauważać obok siebie drugiego - bliskiego człowieka i nie wiedzą, jak i o czym rozmawiać, a rozmowa z komórką i komputerem idzie lepiej. Wolą, gdy za nich coś lub ktoś rozwiąże problem, a nie oni sami. W domach często telewizja, telefony, komputery rządzą ludźmi, zamiast ludzie panować nad zdobyciami cywilizacji. Dlatego związki ludzi też są wystawione na pastwę prawników, radców, specjalistów, co dalej wpędzają w większe rozterki. Książd J. Twardowski - poeta, też wypowiedział się w swej sentencji o rozdrożach - "zaufałem pewnej drodze. Wąskiej, takiej, co na leb, na szyję, z dziurami po kolana, jak listopadowe buraki i idąc przez las wyszedłem w pole. Na brzegu stała św. Agnieszka. No, narzecie jesteście, a myślałam, już, że poszedłeś inaczej, prościej i na skrót." Ustawiając się na wszystkim, co przeżute, przetarte i przetrawione, by płynąć z prądem wody i życia, można przy okazji stwierdzić, że tylko martwe ryby płyną pod prąd, pod wiatr, pod górkę i w deszcz. Komputerowa kradzież świadomości odbywa się nawet w niewinnych grach, gdzie aby szybko skończyć grę, to trzeba przeciwnika wykończyć, bo inaczej ktoś nas wykończy, a innej poważnej alternatywy nie nasz.

Pozdrawiam wyższą formę świadomości

EPIGON

PS. Myślenie nie boli i nic nie kosztuje, więc dobrze jest myśleć, póki jeszcze można, bo zamiast auto ma być dodatkiem do naszego życia, to my będziemy tylko "zbędnym" dodatkiem do auta.

Zapiski Emila Swinarskiego¹ pierwotnie nie były przeznaczone do publikacji. Jak napisano o nich(...) nie są dziełem literackim, ani obrazem powstania z 1831 roku, ani pełną historią Jazdy Poznańskiej - jest to jedynie opowiadanie (...) żołnierza, bez upiększeń i frazesów, odzwierciedlające jednak po części wewnętrzne stosunki ówczesnego wojska polskiego i sąd o wypadkach i dowódcach jaki się wówczas u podkomendnych wyrabiał.

Wspomnienia spisane zostały w 1834 roku - tak z wewnętrznej potrzeby - jak i dla wypełnienia czasu 9 -cio miesięcznego pobytu w więzieniu w twierdzy szczecińskiej, na jakie został skazany ich autor.

Pamiętnik nie zachował się w całości. Skonfiskowany przez komendanta twierdzy, został w końcu zwrócony właścicielowi, ale bez zakończenia, którego ostatecznie autor nie uzupełnił.

Swinarski nie stroniąc w nim od ocen poszczególnych wydarzeń, skupia się jednak w swoich relacjach na tym co przeżył i czego doświadczył w kampanii 1831 roku. Wspomnienia napisane barwnie, bogate w szczegóły, acz bez zbędnych ozdobników, są ciekawym i wiarygodnym źródłem wiedzy o wyprawie korpusu Giełguda na Litwę. Poniżej prezentowany jest fragment opisujący jeden z epizodów bitwy pod Rajgrodem, jakim była słynna szarża jazdy poznańskiej².

WSPOMNIENIA Z WYPRAWY NA LITWĘ

Bitwa pod Rajgrodem

(...) Z pod Łomży ruszyliśmy bardzo rychło ku Grajewu; dla odpoczynku wpakowano nas w środek kolumny. Dziwnym nam się wydawało, że jedną stroną drogi szło wojsko, a druga bagaże. Każdy niemal kapitan piechoty, a nawet wielu poruczników miało własną powózkę, co w wielkiej części przyczyniało się do nieładu, który panował w dywizji Giełguda. Na pierwszym marszu klócił się o to Dembiński³ z Giełgudem⁴, ale nic nie pomogło. Dembiński wziął awangardę ze swoją brygadą, a myśmy na czele kolumny maszerowali bo miał do nas zaufanie. Do Suwałk wciągając w pierwszej straży, doszliśmy spokojnie do Rajgrodu 29 maja.

Przed Rajgrodem za Czarną Wsią uszykowaliśmy się do boju i czekaliśmy na nadejście piechoty. Wkrótce nadszedł 18-ty pułk, który natychmiast rozrzucił Dembiński w tyralierę a nam za nim postępować kazał. Wiedzieliśmy, że spotkamy się z Moskalami, każdy przeto przeglądał swe uzbrojenia. Strach mnie przejął, oglądając pałasz, który był bardzo krótki, na podobieństwo piechotnego; w Grajewie bowiem koń zgniółł był gardę u mojego, a Mielęcki Prot⁵ ten mi wyszukał. Gdy tak rozmyślałem, nadjeżdża Pagowski⁶ adiutant, proszę go o wymienienie pałasza; dał mi od ordynansa zaledwie ogromnie ciężki, kirasjerski, któremu wadze poradzic mogłem; lepszy był jednak od mojego.

Piechota w boru już tyralierowała; musiała się jednak dla przejścia grobli znów zebrać na szosie, przyczem kilku z piechoty i artylerii która za nią maszerowała, granaty gęsto tam padające zabiły i raniły. Myśmy bez żadnej straty grobelkę tę przebyli, lubo i obok nas granaty i kule działowe padały.

Piechota przeszedłszy groblę, udała się w lewo ku granicy pruskiej, aby stamtąd nieprzyjaciela wypędzić. Pułk 18-ty złożony był z bardzo młodych ludzi; oprócz instruktorów, rzadko który pod względem się znalazł, a przytem zdaje się, że pierwszy raz byli w ogniu. Lasek, z którego nieprzyjaciela wypędzić mieli, znacz-

niejszą od naszej siłą był obsadzony; nieświadomi boju zaczęli się w postępowaniu wahać.

Widząc to Dembiński zbiera wszystkich doboszy i trębaczy i każe bić do szturmu; z tyralierów wprowadza ich na bagnety i jednym zamachem wypierają grenadierów. Nam rozkazał zostać na starej drodze w asekuracji dział. Widząc że piechota wypędziła nieprzyjaciela z boru, daje nam rozkaz Dembiński, abyśmy szosę szarżowali dla odcięcia Rosena, który myśląc, że ma do czynienia z partyzantami tylko, wyszedł z oszancowanej pozycji. Gdy właśnie zbieramy się do szarży, przyjeżdża do nas Giełgud i bierze nas do asekuracji dział, które na kilkaset kroków zastaniało błoto, dla pieszych nawet nie do przebycia. Staliśmy tak może z kwadrans w najokropniejszym ogniu działowym i karabinowym. Tu zginął Radoński⁷ i Buriacki, żołnierz, których sześciofuntowa kula armatnia na pół przerwała, Biernackiemu kula palec urwała, Mycielski Franciszek⁸ został ranny, i mnie konia zabito. Leżę przyściśnięty koniem i wydostać się z pod niego nie mogę. Porucznik Tertulian Koczorowski⁹, dowodzący 2-im plutonem, widząc mnie padającego, zwraca się, by się dowiedzieć, czy żyję, gdy wtem kula w lewą rękę go ugodziła. Tak bez najmniejszej potrzeby byliśmy na okropny ogień ręcznej broni wystawieni, bo Moskale do nas z żyta jak do kaczek strzelali. Z pod konia zdołałem się dopiero wydobyć, gdy druga kula w przednią topatkę ugodzony nagle się zerwał. W tej samej chwili przypadł Dembiński przed nasz front, bardzo rozgniewany, żeśmy go nie usłuchali i uczciwszy porządnie, kazał iść natychmiast do szarży. Rwę się do konia, ale ten kuleje i chwieje się, dopadam trębaczem i chcę mu wziąć konia, ale ten opiera się temu i podaje mi konia po Radońskim; rad nie rad muszę się z tym kontentować, lubo wiedziałem, że od koni nie chciał odchodzić. Przy wsiadaniu patrzę, a tu na kuli szczątki nieboszczyka, słabo mi się zrobiło i dopiero przyszedłszy cokolwiek do siebie, łokciem startem i wsiałem, lecz

szwadron był już o kilkadziesiąt kroków oddalony; wtem podaje mi ktoś mój płaszcz, biorę i trochę galopując; zaledwie jednak dopędziłem szwadron, gubię płaszcz i zostałem w ten sposób оголоzony z najpotrzebniejszych rzeczy.

Przez miasto idziemy szóstkami pędem; niedaleko poczty przywitała nas moskiewska piechota piekielnym ogniem, strzelając co kilka kroków zza płotów i z domów; w takim ogniu jechaliśmy przez ulicę. Przy poczcie jeden z pierwszych pada ranny mój porucznik, Seweryn Mielżyński¹⁰, potem podoficer Raczyński¹¹ i kilku żołnierzy z mojego plutonu.

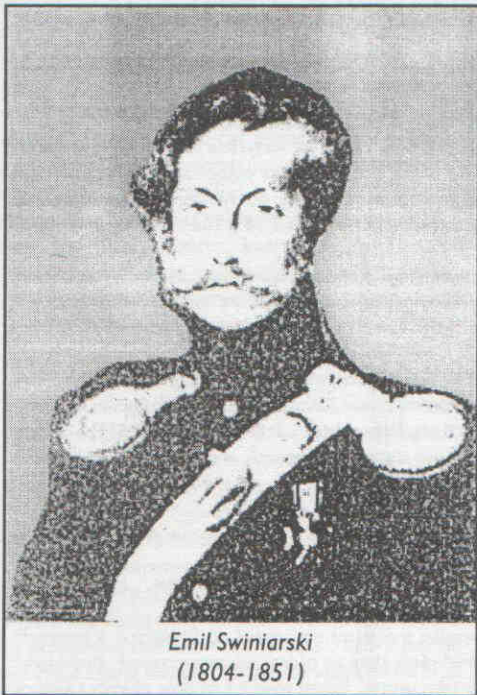
Tak przypadliśmy do rynku. Tu były ustawione dwa działa, a w asekuracji ich w czworobok sformowano dwie kompanie piechoty. Ci przywitali nas okropnym kartaczowym i karabinowym ogniem. Byliśmy najpierw za słabi, by na nich uderzyć, a po wtóre baliśmy się odcięcia, bo ze wszech stron i z każdego budynku do nas strzelano. Czoło nasze zwróciło się w lewo w uliczkę, czy też w podwórko, które jednak od ogrodów płotem było odgródzone, przez który wszyscy przesadziliśmy. Jako podoficer nie byłem w szeregu, ale na prawej stronie i zostałem tak wtłoczony, że na chwilę musiałem stanąć w poprzek szosy. Widziałem jak z obu dział wypalili, a piechota prażyła nas rotowym ogniem. Cudem muszę nazwać, że obronną wyszedłem tu ręką. Nie bawiłem się też dłużej i jak tylko trochę miejsca zarobiło się, cisnąłem się za drugimi przez płot.

Przeskoczywszy płot dostaliśmy się w sadki, tak, że mało który mógł prosto na koniu siedzieć, nadto za każdym prawie drzewem było kilku Moskali, którzy o kilka kroków do nas strzelali. Przyjechać było do nich, rzucali broń i klękali wołając *pardon*, a jakeśmy ich tylko minęli brali znów za broń i strzelali za nami. Nie wiedzieć było, w którą stronę wpiers się udać, gdyż zewsząd do nas strzelano. Raz w prawo się uderzyło, to znów w lewo, bezbronnym się pędziło przed sobą, nie zważając na tych, co z boku strzelali.

Tak dojeżdżamy do stodoły poza pocztą, z której gęsto szedł ogień; kilkudziesięciu żołnierzy wraz z oficerami zamknęło się w niej i okropnie nas przayło

Poza tą stodołą był ogród z bardzo głębokimi bruzdami; w nim widzę naszego majora Franciszka Mycielskiego, na którego trzech grenadierów bagnietami napiera. Koń jego, czy to od pchnięcia, czy od blasku bagnietów cofa się, wstępuje w głęboką bruzdę i osada się na tyle, jakby uwiązał; w tej chwili dopadają trzej grenadierzy. Spieszę mu na pomoc, ale on zeskoczywszy z konia, z pałaszem w rękę przez nich się przebił. Tuż za grenadierami szedł oficer; z tym tak blisko start się Mycielski, że nie mogąc mu już nic pałaszem zrobić, z całych sił palnął go gardą w kark i na ziemię powalił, a po nim szedł na grenadiera, którego zarąbał.

Owi trzej grenadierzy, którzy na Mycielskiego nacierali, widząc, że już mu nic nie zrobią, uderzyli na mnie. Miałem pałasz dla mnie zbyt ciężki, musiałem więc wziąć się tylko odpornie; ruszam prosto na nich, trzymając pałasz spuszczonej. Naj-



Emil Swiniarski
(1804-1851)

śmielszy z nich, czarny wąsaty podoficer, przeskakuje przez bruzdę i rzuca karabin tak, że bagnet koło nosa mi przejechał; w tej chwili, dobywszy wszystkich sił odbiłem go tyłcem pałasza tak silnie, że mu z rąk wypadł; chciałem go pchnąć, ale już leżał w bruzdzie, a jego towarzysze odstąpili mnie idąc swym kolegom na pomoc, których Urbanowski Nepomucen lancą dobijał. Krzyknąłem na niego, że mu tył biorą, na co zawrócił nagle konia, zajął ich lancą i na ziemię powalił; co z nimi zrobił

nie widziałem, ale podobno to sam, co z pierwszymi.

Uwolniony od grenadierówjechałem za majorem, chcąc mu konia podać, ale nie mogłem go dojechać, mając ciągle kogoś na zawadzie. Dojeżdżając wreszcie do stodoły, widzę oficera, którego Mycielski powalił, podnoszącego się i krzyżącego: „Strelaj, gaficer idiot!” Chciałem go nadziać, ale spostrzegł mnie, rzucił się znowu na ziemię i tylko kaszkiet mogłem mu ściągnąć, bo koń mój przeskoczył przez niego i nie nadepnął go jak chciałem, tylko grenadiera, który za nim leżał.

Dążąc ciągle za Mycielskim, przyjechałem za narożnik stodoły, gdzie się kilkunastu naszych było zebrało. Mycielski był już u wrót stodoły i na wpół je otworzył, gdy wtęm padło z dziesięć lub więcej strzałów nieomal razem. Mycielski potoczył się, w tej samej chwili przyskoczył żołnierz Dzienszewski, podał mu swego konia na którego go wsadzono.

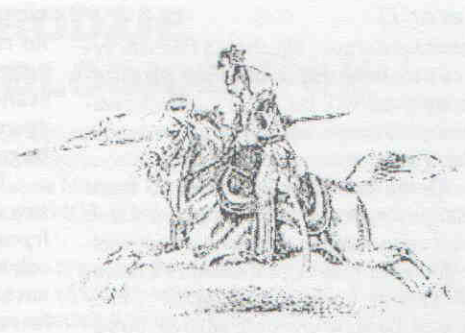
Myśmy zaczęli strzelać z pistoletów do stodoły i wołać, że się pali, w skutek czego Moskale poddali się. Było tam z 50 żołnierz, porucznik, 2 kapitanów i podpułkownik. Wyprowadziliśmy ich do drugich jeńców na pole, staraliśmy się wydobyć z tych opłotków. Pułk 7 nadszedł nam tymczasem na pomoc.

Kiedy byliśmy jeszcze przy stodole, nadjechał do nas Dembiński; Mycielski którego na koniu przytrzymał i prowadzono ku pocztce, zobaczywszy generała, sięgnął ku bocznej kieszeni, wydobyl papiery i oddając je Dembińskiemu powiedział te słowa: „Co dalej mówił dostyszeć nie mogłem, bo mi porucznik Jezierski² kazał jeńców transportować.

Wyprowadziwszy tych na pole, uformowałem ich nad szosą i zsiadłem z konia do policzenia: wtęm przypada do mnie major od sztabu i posyła mnie po ambulansie do Czarnej.

Oglądam się za koniem, a tu jakiś doktor przywłaszczył go sobie i już na nim siedział; niewiele myśląc, zrzucam go bez większych korowodów. Trochę się może i potłukł, bo długo nie wstawał; był to Francuz, który mi pół po polsku pół po francusku chciał wytłumaczyć, że to „swego koń”, śmiech mnie jeszcze dzisiaj bierze przypominając sobie, że w spadaniu nawet zapewniał mnie, że konia tego zdobył.

Jadąc po ambulansy, spotykam na owej grobli, gdzie kilku z piechoty rannych było, podoficera z 18 pułku, który ma nogę strząskaną, iż nad i pod kolaniem kości z panta-



Ulan jazdy poznańskiej

lonów wychodziły, ten woła: „Kolego ratuj, albo mnie dobij!” O kilkadziesiąt kroków dalej wywłóczy się drugi z rowu po czterech, a wnętrzości snują mu się od rowu do pół drogi i znów prosi o ratunek lub dobiecie. Ani chwili nie można mi było się zatrzymać, gdyż rozkaz miałem jak najspieszniej z ambulansami wracać. Kilkunastu ich jeszcze leżało, wołali mnie i ręce wyciągali. Przybywszy do ambulansów dałem rozkaz oficerowi, który nimi dowodził i ruszyłem z nim co konie wyskoczą na powrót do Rajgrodu; przejeżdżając przez ową grobelkę ci sami wołali o pomoc; prosiłem oficera, aby im ambulans jeden zostawił ale odpowiedział, że rozdzielać nie może, ale, że o nich zamelduje; co się z nimi stało, nie wiem. Przeszło 7 wiorst były ambulanse oddalone, a niespełna godzinę potrzebowałem na sprowadzenie ich.

Majora naszego Franciszka Mycielskiego już nie zastałem, umarł wskutek ran i był już pochowany. Potyczka była skoinczona, my panami Rajgrodu. Ośmset niewolnika wzięliśmy bez pomocy piechoty, 1200 z tymi, których piechota zabrała.

Przyjechawszy do szwadronu pojąć nie mogłem, co się z nim stało. Lubo bardzo był słaby, ponieważ każdy z naszych szwadronów liczył tylko przy wyjściu na Litwę wraz z oficerami 60 koni, dzisiaj poznać go nie mogłem. Blisko połowy nam nie dostawało, bo 27 nie stanęło do szeregu. Pluton 3-ci, w którym byłem podoficerem liczył przy wymaszerowaniu z pod Ostrołeki 7 rot, dzisiaj 5-ciu skompletować nie mogłem, mając oficera, podoficera i kilku żołnierzy rannych i zabitych. Drugi szwadron nie tyle ucierpiał, ponieważ nie szarżował do miasta, tylko na pole i tam też najwięcej niewolnika zabrał, ponieważ generał Sacken nie miał w tym oddziale kawalerii oprócz kilkuset kozaków, którzy się tylko na początku potyczki pokazali.

Mnóstwo karabinów leżało na polu po niewolnikach, które zbierano, tak że uzbroił się 2-gi batalion 18 pułku, uzbrojony dotąd tylko w kosy. Kosy ustawili w piramidkę, a nam podziękowali za broń

cd na str. 14

ed ze str. 13

wznosząc okrzyk „Niech żyją Poznańscy czy co nam broń dali” Niejednemu tza kręciła się z radości, bo takie podziękowanie i przyznanie zasługi przez kolegów więcej jest warte, niż krzyż i stopnie.

Dembiński przyjechał przed front nasz, podziękował krótko i przeproszał, że był zmuszony nas tak użyć i że tak wielkie ponieśliśmy straty, ale dodał że z chwałą wyszliśmy; kończąc powiedział: „ Proszę was, bądźcie wkrótce gotowi, po odpaszeniu koni zaraz pomaszujemy i zapewne jeszcze dziś z Moskalami zobaczymy się po raz drugi”

Ze znajomych ranni byli: Seweryn Mielżyński, udo przestrelone; Tertulian Koczorowski, rękę lewą, Jan Koszutski¹³ palec u nogi strzaskany; Raczyński podoficer przez krzyże przestrelony; Mierzyński Jan¹⁴, bagnetem w udo ranny: ci leżeli w baraku jeneralskim, jak sądzę, bo z desek był zбитy i w środku porządnie urządony. Nie przypominam już sobie nazwisk wszystkich rannych, ale barak pomieścić ich

nie mógł. Oprócz tego wielu było lekko rannych, którzy o tym nawet nie wspominali tak dwaj Szczaniecy¹⁵ Konstanty i Stanisław, byli bagnetami pożgani, ale że mieli losiowe kaftany, bagnety niewiele im zrobiły.

Stara kawaleria śmiała się z nas, żeśmy do miasta poszli, mówili – znać, że to fryce; udało im się ale co potracili! Można sobie z tego wystawić, z jak z bliska do nas strzelano, że gdy wróciwszy z ambulansem zsiadłem z konia i odpiąłem mundur, pełno miałem przybitek, które pomiędzy guzikami za mundur się wcisnęły, a drugie tylko tkwiły w kozuchu na kulbace.

Około godziny 2 po obiedzie konie nasze były odpasione i my gotowi do marszu, czekaliśmy tylko rozkazu. Jakież było nasze zdziwienie, gdy odebraliśmy rozkaz, rozkulbaczania koni i cała noc spędziliśmy na pobojuwisku.

Dembiński tłumaczył naszym oficerom, że chciał iść za nieprzyjacielem, ale Giełgud nie pozwolił. Przyczyną tego miało być, że zastawiono bardzo smaczny obiad, który nie był jeszcze gotowy; trze-

ba było więc nań czekać, a nieprzyjacielowi pozwolić umknąć.

Na drugi dzień, t. j. 30 maja ruszyliśmy t. j. brygada Dembińskiego, dosyć rano za nieprzyjacielem, który szosą ku Augustowowi cofał się. Nie spotkaliśmy go dnia tego i niezbyt późno przybyliśmy do Augustowa, gdyż tylko 4 mile uszliśmy. Oddział z jednego z naszych szwadronów został wykomenderowany na patrol ku Grodnu, ponieważ mieszkańcy powiadali, że w tę stronę się udał; pokazało się jednak, że szosy nie opuścił, cofając się ku Suwałkom.

Popaszący w Augustowie konie, poszliśmy ku granicy pruskiej do Raczków, gdzie zanocowaliśmy. Drugi nasz szwadron wysłany w nocy na patrol zabrał kilka wozów z furazem, które dla Moskali były przeznaczone. Korpus główny Giełguda nocował dnia tego w Augustowie.

Województwo Augustowskie, które całe prawie wzdłuż przeszliśmy, pokryte jest pagórkami i poprzerzynane dosyć gęstymi jeziorami, rzeczkami i strugami (...). Pomiędzy Rajgrodem a Augustowem okolica bardzo bagnista.

¹ Emil Swinarski - ur. w 1804 r. Do służby wszedł 15.01.31 r. Szeregowiec, wachmistrz i ostatecznie porucznik jazdy poznańskiej. Walczył pod Grochowem, Dębem Wielkim, Mińskiem, Ostrolęką, Rajgrodem, Wilnem, Poniewierzem i Szawiami. Odznaczony złotym krzyżem. V M. Po upadku powstania powrócił do zaboru pruskiego. Więziony 9 miesięcy w Szczecinie. Zmarł w 1851 r. Pozostawił w rękopisie ciekawe pamiętniki, które w 1911 r. wydał jego syn Wacław.

² Pułk Jazdy Poznańskiej sformowany niemal w całości z Wielkopolan, wyszedł na linię bojową w sile dwóch szwadronów. Pierwotnie należał do brygady kawalerii gen. K. Skarżyńskiego. Później ochotnicy w liczbie 135 osób zostali przydzieleni do korpusu Dembińskiego. Po powrocie z Litwy pułk w sile 4 szwadronów pozostał z Dembińskim do końca kampanii. Przeszedł z całą armią do Prus, gdzie złożył broń 6.10.1831 roku.

³ Henryk Dembiński- ur. w 1791 r. w Strzałkowie w pow. stopnickim, w wojskach Księstwa Warszawskiego przeszedł wszystkie stopnie od szeregowca do kapitana. Po wybuchu powstania awansowany do stopnia pułkownika, a następnie generała. Po bitwie pod Ostrolęką podporządkowany został gen. Giełgudowi i wziął udział w prawie na Litwę. Uzyskał rozgłos po doskonale przeprowadzonym odwozie z Litwy do Warszawy. Po dymisji gen. Skrzyneckiego pełnił tymczasowe dow. sił zbrojnych. Po upadku powstania udał się na emigrację do Francji. Zmarł 16.6.1864 r. w Paryżu. Autor pamiętników.

⁴ Antoni Giełgud-ur. w 1792 r. w we wsi Zamek w woj. Wileńskim, w wojskach Księstwa Warszawskiego służył w stopniu pułkownika. W powstaniu walczył m. in. pod Wawrem i Białolęką. Wysłany z 3 dyw. Piechoty na Litwę, objął tam dow. nad całością wojsk powstańczych. Nieudolny, niezdecydowany w działaniach spowodował szereg dotkliwych porażek, m. in. pod Wilnem. Zginął 13.7.31 r. w momencie przechodzenia granicy pruskiej, zastrzelony przez kpt. Stefana Skulskiego.

⁵ Prot Pius Mielęcki - ur. 11.09. 1792. r. Ukończył Korpus Kadetów. Wziął udział w kampanii 1812 r. W powstaniu ppr. jazdy poznańskiej, 25.05. 31 por., a następnie kpt.. Otrzymał złoty krzyż. Po upadku powstania osiadł w majątku Karnie w pow. Babimojskim. Zmarł 5.12.1867 r. w Popowicach.

⁶ Zapewne chodzi o Tadeusza Pągowskiego- ur. w 1802 r. w Lenartowie w Wielkopolsce. W jeździe poznańskiej wachmistrz (15.4.1831) i ppor. (9.6.1831). Odznaczony krzyżem wojskowym. Przebywał na emigracji we Francji. W 1837 r. powrócił do kraju. Uczestnik wypadków Wiosny Ludów, poległ 2.5.1848 r. pod Wrześnią.

⁷ ppr. Teofil Radoński.

⁸ Franciszek Mycielski - ur. w 1786 r. w Splawiu. W wojsku Księstwa Warszawskiego ppr. Odbił kampanię 1812 r. W powstaniu od 6.2.1831 r. w szwadronie jazdy poznańskiej.

⁹ Tertulian Kaczorowski (Koczorowski) - w powstaniu wachmistrz jazdy poznańskiej, ppr., a następnie por. bat. strz. cel. sandomierskich, kap. (8.1831). Otrzymał złoty krzyż V M.

¹⁰ Seweryn Mielżyński - ur. 21.10.1804 r. w Poznaniu. W powstaniu ppr. jazdy poznańskiej. Po upadku powstania emigrował do Szwajcarii, a następnie Francji. W 1842 r. uzyskał pozwolenie powrotu do Wielkopolski i objął dobra Miłostawskie, które wkrótce stały się ośrodkiem nowoczesnej gospodarki. Uczestnik spisków niepodległościowych i wypadków Wiosny Ludów. W latach 1858-61 poseł na sejm pruski., działał również na polu oświaty i kultury. Umiera 17.12.1872 r. w Miłostawiu.

¹¹ Józef Raczyńskiego- ur. 3.1.1785 r. w Poznaniu. W służbie od 1804 r. w wojsku pruskim, a następnie Księstwa Warszawskiego. W powstaniu podof. jazdy poznańskiej, a następnie ppr. 5.10.31. przeszedł z Rybińskim do Prus, skąd udał się na emigrację do Francji. Zm. 22.11.1873 r. w Poitiers.

¹² Zapewne chodzi o Jana Edwarda Jezierskiego- w armii Królestwa Polskiego, od 1822 r. jako podchorąży 2 psk. W Noc Listopadową opowiedział się po stronie Konstantego, 10.12.1830 ppr. Od 3.04.31.por. jazdy poznańskiej. W bitwie pod Rajgrodem formalnie był już kapitanem. 9.8.31. awansowany do stopnia majora. Odznaczony złotym krzyżem V M. Ostatni dow. jazdy poznańskiej. Przeszedł z Rybińskim do Prus, skąd udał się na emigrację do Francji. Żył jeszcze w 1854 r.

¹³ Jan Nepomucen Koszutski - ur. 8.12.1811 r. w Piaseckiej Woli pod Warszawą. Studiował prawdopodobnie w Prusach. W powstaniu ppr., ranny pod Rajgrodem, przeszedł 13.7.1831 r. z Giełgudem do Prus, skąd udał się na emigrację do Belgii, a następnie do Francji. Zm. 8.8.1888 r. w Douai.

¹⁴ Jan Mierzyński - w powstaniu wachmistrz jazdy poznańskiej, 20.6.31. ppr., 5.9.31 otrzymał złoty krzyż V M.

¹⁵ Konstanty i Stanisław Szczaniecy (Szczaniecy). Służyli w pułku jazdy poznańskiej. Odznaczeni złotymi krzyżami V M. Obaj dosłużyli się stopni porucznika.

Wybór i opracowanie Jarosław Marczak

GRODZISKO W RAJGRODZIE W ŚWIETLE ŹRÓDEŁ ARCHEOLOGICZNYCH

Wyniki konserwatorskich badań zabezpieczających z 1969 roku

Grodzisko położone jest na wyniosłym wzniesieniu, znajdującym się na końcu jednego z niewielkich półwyspów wschodniego brzegu jeziora, zwanego dzisiaj Rajgrodzkim (o współrzędnych w układzie 1965x-888,04, z-681,10 na arkuszu Rajgród 225.33 z 1992 r.). Miejsce to charakteryzuje się bardzo stromymi zboczami oraz wysokością dochodząca w części zachodniej do 14 m. ponad lustro wody (133,1 m. n.p.m.). Grodzisko, dostosowane kształtem do konfiguracji terenu, ma kształt wieloboku wydłużonego na osi północ-południe o wymiarach ca 200 mx140 m. Dostęp z ładu stałego prowadzi nasadą dzisiejszego półwyspu, której niskie posadowienie sugeruje, iż powstała przez intencjonalne nadsypanie ziemi i ukształtowanie grobli. Majdan grodziska jest płaski, najwyższy w części zachodniej i pozbawiony obecnie napowierzchniowych śladów pierwotnych obwałowań. W opisie B. Ehrlicha z 1916 r. znajdujemy stan zachowania analogiczny do obecnego: „... Korona wału i kotlina majdanu nie istnieją. Mamy więc do czynienia z górą, a nie z grodziskiem obwałowanym i majdanem”. Analizując wygląd grodziska na rysunku wykonanym z natury przez Górnickiego w 1867 r., podpisanym „Zamczysko Trojdena nad jeziorem rajgrodzkim” („Tygodnik Ilustrowany”, t. XV, 1867, s. 53) i stanowiącym pierwszą dokumentację połową tego stanowiska, można przypuszczać, że także w tym czasie ślady obwałowań w szczytowej formie nie były zauważalne w topografii terenu. Potwierdza to wzmianka A. Osipowicza (1867, s. 57), wynikająca z jego własnej obserwacji, że „Oprócz korzystania z dzikiej natury, niewiele troskano się o wzmocnienie tej miejscowości i że oprócz palisady w połowie wysokości góry na krawędzi płaszczyzny na kształt drogi ją otaczającej, żadne wały ani przekopy zamku nie broniły”

W przeciwieństwie do innych stanowisk archeologicznych na tym terenie, obiekt ten nie był przedmiotem wielu legend i opowieści. Zauważa ten aspekt wspomniany inwentaryzator grodzisk Suwalszczyzny (A. Osipowicz 1867, s. 57) „u ludu okolicznego żadnych podań dopytać się nie można, jakby dzisiejsze pokolenie tutejsze nic wspólnego nie miało z ludźmi, którzy niegdyś te strony zamieszkiwali”. Świadczyłoby to, że mieszkańcy dziewiętnastowiecznego Rajgrodu nie mieli poczucia historycznego związku ze swoim miejscem pobytu, co zapewne wynikać może z braku ciągłości osadniczej ludności przybyłej tu z Mazowsza. Do braku świadomości przyczyniły się zapewne różne kataklizmy pustoszące te ziemie, w tym pomory epidemiczne, a zwłaszcza ogromny stopień wyniszczenia wojnami szwedzkimi tego obszaru na czele z Rajgrodem i Augustowem.

Natomiast to potężne, imponujące swą wyniosłością wzgórze o dużych walorach krajobrazowych, nazwane w XIX w. „górką rozkoszną” (A. Osipowicz 1867, s. 57), było przedmiotem zainteresowań wielu miłośników starożytności, próbujących swych sił jako odkrywcy. Z informacji B. Ehrlicha (1921, s. 33) wynika, że do systematycznych badań tego obiektu przygotowywał się rząd rosyjski, który jednak nie zrealizował swego zamiaru ze względu na brak funduszy.

Do roku 1975, czyli do wprowadzenia reformy administracyjnej kraju, grodzisko stanowiąc własność komunalną, położone było w obrębie województwa białostockiego, gdzie w 1966 r. zostało wpisane przez służbę konserwatorską do rejestru zabytków pod numerem 209. W latach 1975-1998 grodzisko w wyniku zmian spowodowanych nowym podziałem administracyjnym kraju znalazło się w obrębie nowo utworzonego województwa łomżyńskiego, by od 1999 r. znaleźć się ponownie, choć już w nieco zmienionych granicach województwa białostockiego, zwanego obecnie województwem podlaskim.

Badania wykopaliskowe w 1969 r. przeprowadził pod kierownictwem autorki niniejszego opracowania Dział Archeologiczny Muzeum Okręgowego (obecnie Muzeum Podlaskie) w Białymstoku, gdzie pod numerem inwentarza MOB-A 275 zostały zinwentaryzowane odkryte zabytki ruchome.

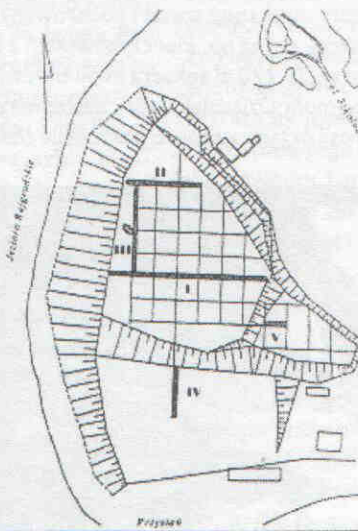
Badaniami objęto części przykrawędne majdanu, który przecięto dwoma równoległymi wykopami usytuowanymi po osi W-O (wykop I i II) oraz wykopem prostopadłym do obydwu przy zachodniej skarpie. (wykop III). Założono ponadto dwa wykopy u podnóża grodziska w części południowej (wykop IV) i wschodniej (wykop V). Lapidarny sposób przedstawienia przez B. Ehrlicha historii jego badań wykopaliskowych oraz wierzeń świdrem, a także następujące po sobie permanentne przekształcenia terenu, nie sprzyjały rekonstrukcji i lokalizacji miejsc przez niego przebadanych. Jedynie bliższy opis wiązać można z zachodnią częścią grodziska, gdzie natrafił, jak wspomina, na ceglano – kamienne fundamenty oraz z miejscem przy drodze poniżej północnej krawędzi majdanu. (B. Ehrlich 1921, s. 34-35)

Liczne ingerencje w ziemię, wyrównywanie poziomów i zdrzewianie przez kolejnych użytkowników terenu Góry Zamkowej spowodowały przemieszanie warstw kulturowych, a w ich obrębie także materiału ruchomego. Brak możliwości śledzenia pierwotnych układów stratygraficznych jest niepowetowaną stratą dla oceny charakteru oraz faz nawarstwiającego się tu osadnictwa.

Niewątpliwie najintensywniej zachowały się relikty związane z budową rezydencjonalnego wielkiego dworu, funkcjonującego tu w okresie od początków XVI w. do połowy XVII w. Zapewne do jego czasów można odnieść informację w opisie cytowanego tu już kilkakrotnie A. Osipowicza (1867, s. 57) o licznych znaleziskach znajdujących przy zachodnim zboczu góry: „Ściana stanowiąca urwisko nad jeziorem, odarta jest z murawy zieleniącej się na innych miejscach wzgórze i przedstawia grunt gliniasty, u wierzchu tylko z warstwą czarnoziemu na stopę przykryty. Roztopy wiosenne i ulewy oplukując tę nagą stronę wynoszą z niej różne przedmioty i staczają w dół. Oglądaliśmy też ze szczytu tego urwiska szczątki fundamentów, ułamki cegieł i belki przepalone. Na dole widzieliśmy mnóstwo skorup, glinianych naczyń grubo wyrabianych, ułamki szkła błado zielonego, zdaje się ze zbitych szyb pochodzące, bronzowe blaszki, kości zwierząt...” Przyniesiony cytat dowodzi, że współczesny stan grodziska w części zachodniej odbiega od opisanego w II połowie XIX wieku. Domniemywać należy znacznych ubytków, jakich doznało grodzisko w wyniku działań erozyjnych. Dzisiejsza stromizna zredukowana pod względem wysokości, choć nadal jeszcze wyniosła, uległa także zmniejszeniu w rzucie poziomym. Dzisiejsze urwisko brzegowe nie wykazuje w obrywach, poza gliniastym podłożem żadnych znamion świadczących o nawarstwiach kulturowych. Nie obserwuje się ich także u podnóża, bezpośrednio przy brzegu lustra wody. Co więcej – jak wykazały badania – choć miały one tylko charakter prac zabezpieczających, a więc prowadzonych w ograniczonym zakresie – budowa nowożytnej siedziby zakłócała obraz wcześniejszego zagospodarowania terenu wzgórze, ale nie na tyle, aby nie odnotować charakterystycznego braku obecności warstw osadniczych w niektórych partiach majdanu oraz zachowania się relikwów drewnianych konstrukcji obronnych wzgórze, co zawdzięczamy właściwie rozplanowanemu wykopom archeologicznym, godzącym potrzeby konserwatorskie z badawczymi.

c. d. n.

DANUTA JASKANIS
przedruk z: BIULETYN KONSERWATORSKI
WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO
ZESZYT SIÓDMY, 2001



Lokalizacja wykopów badawczych I-V z 1969 r.

VIII PRZEGLĄD PIOSENKI RELIGIJNEJ

Tradycyjnie, jak w latach poprzednich, w dniu 3 maja odbył się już ósmy z kolei Przegląd Piosenki Religijnej. Organizatorami przeglądów są: Dom Kultury w Rajgrodzie i parafia. Hasłem tegorocznego przeglądu były słowa: „Z Chrystusem i Jego Matką”.

W upalne popołudnie w amfiteatrze na stoku Góry Zamkowej zebrali się mieszkańcy Rajgrodu, gminy i parafii. w przeglądzie udział wzięli uczniowie szkół podstawowych i gimnazjum. Przeglądowi piosenek towarzyszył konkurs na utwór poetycki i konkurs plastyczny.



Festiwal Pieśni Religijnej - 3 maja 2002 r.
Śpiewa reprezentantka Gimnazjum w Rajgrodzie



Festiwal Pieśni Religijnej - 3 maja 2002 r.
Pracuje Komisja Konkursowa

Wyniki VIII Przeglądu Piosenki Religijnej: I miejsce – Katarzyna i Agnieszka Nowickie, II miejsce – Justyna i Aleksandra Warda, III miejsce ex equo – duet Mariola Budzińska i Sylwia Chylińska oraz Agnieszka Chylińska.

W konkursie poetyckim najlepsi byli: Barbara Gryczkowska, Mariola Fidura i Natalia Budzińska.

Laureaci trzech konkursów i uczniowie wyróżnieni otrzymali nagrody ufundowane przez rajgrodzkiego dziekana, ks. prafata Hieronima Mojżuka.

inf.wł.

Na cele charytatywne

LOTERIA I AUKCJA

Tego jeszcze nie było - tak można powiedzieć z szacunkiem i zadowoleniem o imprezie, jaka miała miejsce w dniu 4 maja 2002 r. w amfiteatrze na Górze Zamkowej. Z inicjatywy Domu Kultury i parafialnego oddziału Akcji Katolickiej zorganizowana została loteria fantowa i aukcja prac plastycznych dzieci oraz dorosłych, z których dochód ma być przeznaczony na cele charytatywne. Impreza została uświetniona występami grup tanecznych z rajgrodzkiego DK, prowadzonych przez instruktora tańca - Elżbę Bacztub. Wystąpili również uczniowie szkoły muzycznej, prowadzeni przez dyrektora Wiesława Gajdzińskiego.

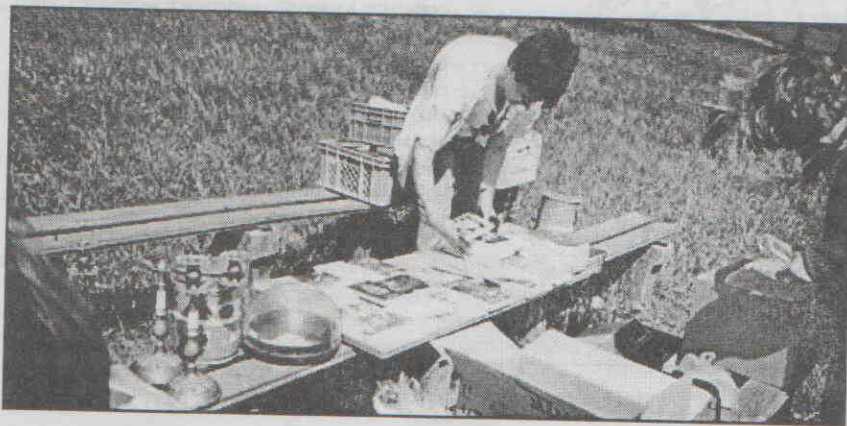
Bardzo odważnie zaśpiewali kilka piosenek uczniowie "zerówki" ze Szkoły Podstawowej im. Henryka Sienkiewicza, przygotowani przez nauczycielkę - Irenę Sobolewską. Dodatkową atrakcją były porcje przeróżnych ciast, przygotowanych przez panie z Akcji Katolickiej, a sprzedawanych na wyżej wspomniany cel.

Prawdziwe emocje miały miejsce podczas licytacji wspaniałego sękacza, który upieczony został i подарowany na aukcję przez pp. Pieńczykowskich z Łazarzy. Za 170 zł sękacza kupił burmistrz Zygmunt Dziądziak, który następnie poprosił organizatorów o pokrojenie ciasta i



podczestowanie wszystkich obecnych na imprezie. Dopisała wspaniała pogoda i wysoka temperatura powietrza, którą łagodził wiatr od zatoczki jeziora. Na aukcję kilkanaście obrazów haftowanych podarowała p. Irena Kossakowska z Bełdy. Malarka ludowa z Rybczyn - p. Stefania Matysiewicz podarowała obraz olejny. Na loterię fantową zebrano kilkadziesiąt fantów, podarowanych przez ludzi o dobrych sercach, których nazwisk nie sposób wymienić. Ogółem dochód z imprezy wyniósł 1370 zł. Zostały one wpłacone na konto Akcji Katolickiej, która zamierza wspomóc dzieci z najuboższych rodzin w wyposażeniu ich w wyprawki szkolne.

J.S.



BISKUPI WOBEC INTEGRACJI EUROPEJSKIEJ (DOKUMENTACJA)

c.d.

7. Rolą Kościoła nie jest prowadzenie negocjacji i dyskutowanie rozwiązań szczegółowych. Jest to konstytucyjne zadanie władz cywilnych: Parlamentu, Rządu, Prezydenta. Obowiązkiem tych instytucji, w tak istotnych dla przyszłości naszej Ojczyzny kwestiach, jakimi są prowadzone negocjacje, jest zagwarantowanie praw i interesów wszystkich obywateli naszego kraju z uwzględnieniem pełnej podmiotowości narodu, instytucji i grup społeczeństwa obywatelskiego, a nie jedynie wybranych opcji politycznych. Kościół będzie stał na straży praw osoby ludzkiej i będzie bronił fundamentalnych zasad zawartych w Dekalogu oraz tych wartości duchowych i moralnych, które w sposób zasadniczy określają tożsamość naszego narodu, kształtowaną od tysiąca z górą lat w duchu Chrystusowej Ewangelii.

8. Zadania władz cywilnych skupiają się głównie na sprawach ekonomicznych i politycznych. Ich rolą jest wynegocjowanie możliwie najkorzystniejszych warunków wejścia Polski do Unii Europejskiej. Kościół, zgodnie ze swoim istotnym powołaniem niesienia zbawienia (por. GS n. 42), pragnie aby poszerzenie Unii szło w parze z pogłębieniem świadomości, że w centrum wszystkich wysiłków, zmierzających do zjednoczenia, powinien być człowiek i jego niezbywalna godność otrzymana w akcie stworzenia na „obraz i podobieństwo Boga” (Rdz I, 27) oraz jego szeroko pojęte dobro.

Unia Europejska powinna jasno określić zadania i cele, a także wartości, na których ma opierać się współpraca i współzależność między poszczególnymi jej członkami. Służy temu powołany przez szczyt szefów państw w Laeken Konwent, którego uchwały zadecydują w dużym stopniu o przyszłym kształcie, kierunku, kryteriach i normach obowiązujących w zreformowanych strukturach poszerzonej Unii. Wyrażamy przekonanie, że przedstawiciele polskiego rządu i parlamentu będą zabiegali o to, by uchwały Konwentu służyły dobru duchowemu i materialnemu całego narodu oraz by respektowały w pełni zasadę równości i solidarności zapisaną w Karcie Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Ubolewamy, że z Karty Europy usunięto wszelkie bezpośrednie odwołanie do religii, a zatem i do chrześcijaństwa. Za Janem Pawłem II uznajemy to za fakt ahistoryczny i obraźliwy wobec Ojców Nowej Europy wspomnianych na początku naszego słowa (Por. Jan Paweł II do Komisji Episkopatów Unii Europejskiej, 23. 02. 2002r.). Oczekujemy, że w przyszłym ustawodawstwie Europy znajdzie się odniesienie do Boga, który dla ludzi wierzących stanowi ostateczną rację istnienia podstawowych wartości, porządku religijno-moralnego i ładu społecznego.

Podzielamy obawy wielu wiernych, czy w pertraktacjach będą respektowane zasady partnerskiego dialogu, a nie faktycznego dyktatu. Oczekujemy, że uchwały Konwentu zagwarantują w pełni fundamentalne prawo do życia każdego człowieka od chwili poczęcia do naturalnej śmierci, a także będą respektowały prawo małżeństwa, jako trwałego związku mężczyzny i kobiety oraz prawa rodziny, jako podstawowej komórki społeczeństwa. Oczekujemy również, że ustawodawstwo unijne zagwarantuje status prawny Kościoła i

wolność religijną, nie tylko sumienia poszczególnych obywateli, ale także Kościoła Katolickiego jako instytucji, innych Kościołów i związków wyznaniowych.

Wzywamy wszystkie strony do wytrwałego dialogu, i wyrażamy przekonanie, że pozwoli on dojść do wspólnych ustaleń nawet w najtrudniejszych sprawach. Jako pasterze Kościoła dzielimy pojawiające się obawy, dotyczące szczególnie postępującego procesu laicyzacji, mentalności i polityki konsumpcyjnej i związanego z nimi indyferentyzmu religijnego. Prowadzi on nierzadko do upowszechniania się stylu życia „jak gdyby Boga nie było”. Chociaż proces ten nie jest wprost związany z instytucją Unii Europejskiej, łączy się ściśle z lansowanym i promowanym często materialistycznym i zsekularyzowanym stylem życia. Potrzeba więc pogłębionej formacji chrześcijańskiej, która pozwoli wszystkim odnaleźć się w nowej rzeczywistości Unii Europejskiej. Kościół katolicki w Polsce pragnie budować wzajemne zaufanie pomiędzy ludźmi, burzyć mury uprzedzeń, wrogości, wyobcowania i nienawiści w sercach ludzkich, a także umacniać chrześcijańską nadzieję, która jest źródłem duchowej siły, bez której nie ma przyszłości.

Szeroko zakrojone reformy Unii Europejskiej i związane z nimi wysiłki dostosowania polskiej gospodarki do jej standardów, zwłaszcza w zakresie rolnictwa, będą wymagały niejednej ofiary i wyrzeczenia. Zwracamy się z serdecznym apelem do władz publicznych, aby tworzyły prawne i instytucjonalne warunki, w których obywatele Rzeczypospolitej świadomi własnej podmiotowości, będą mogli realizować słuszne inicjatywy i aspiracje własnej przedsiębiorczości. Do wszystkich dotkniętych bolesnymi skutkami transformacji, szczególnie do rolników i bezrobotnych, kierujemy słowa zachęty, aby nie poddawali się zniechęceniu i na miarę możliwości podejmowali inicjatywy zmierzające do przezwyciężenia istniejących trudności. Nadrobienie braków materialnych i duchowych, gospodarczego zaniedbania minionych dziesięcioleci, a także doznanych zranień ze strony totalitaryzmów XX wieku, obaw i niepokojów rozpowszechnionych w naszym społeczeństwie, nie da się szybko przezwyciężyć. Kształtowanie pogłębionej świadomości jest bowiem długim oraz mozolnym procesem wewnętrznym. Wyrażamy jednak przekonanie, że w ostatecznym wymiarze owoce tego procesu będą służyły dobru Polaków czyli duchowemu i materialnemu rozwojowi naszej Ojczyzny. Oczekujemy od polityków, że zatroszczą się sumiennie o to, aby ciężary i korzyści podjętych reform były rozkładane proporcjonalnie, a zwłaszcza by nie dotyczyły najsłabszych warstw społeczeństwa. Spodziewamy się również - wraz z Janem Pawłem II - że odpowiedzialni za Unię potrafią okazać zrozumienie dla poważnych trudności, jakie kraje, w których do niedawna obowiązywał inny system ekonomiczny będą miały w początkowej fazie z dostosowaniem się do stawianych im warunków (Por. Jan Paweł II do Komisji Episkopatów UE, jak wyżej).

9. Dla skutecznego przeciwstawienia się czekającym nas wyzwaniom potrzebne jest nie tylko wspólne działanie

cd na str. 18

Z ŻYCIA PARAFII

W dniu 11 maja 2002 r. w rajgrodzkim kościele pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny odbyła się uroczystość I Komunii Świętej. Po raz pierwszy Najświętszy Sakrament przyjęło 68 dziewcząt i chłopców.

W przeddzień Zesłania Ducha Świętego, w sobotę, 18 maja 2002 r., odbyła się tradycyjna już pieszka pielgrzymka do sanktuarium Matki Boskiej Studzienieckiej. Po porannej Mszy św. w rajgrodzkim sanktuarium na trasę pielgrzymkową wyruszyło ok. 250 pielgrzymów ma czele z ks. prałatem Hieronimem Mojżukiem.

W całodziennym marszu do Studzienieckiej udział wzięli kandydaci do bierzmowania, członkowie parafialnej Akcji Katolickiej, młodzież i dorośli parafianie oraz harcerze. Już poprzedniego dnia do Rajgrodu przyjechało 30 harcerzy z Elku reprezentujących ZHP i „Zawiszę”. Część z nich nocowała na kwaterach u rajgrodzkich harcerzy, a pozostali na nocleg przygarnęli Dom Kultury. Ks. Tadeusz Białous jest diecezjalnym duszpasterzem harcerzy i od kilku tygodni podjął się reaktywowania harcerstwa w Rajgrodzie (szerzej na ten temat w jednym z następnych numerów „RE”).

PAMIĘCI JÓZEFA GOLUBIEWSKIEGO

W dniu 4 maja 2002 r. zmarł w Piasecznie, w wieku 96 lat, śp. Józef Golubiewski. Jego rodzice pochodzili z Rajgrodu, ale mieszkali w Bargłowie Kościelnym. Matka była córką Aleksandry i Aleksandra Nawrockich, którzy w 1901 r. pobudowali przy rajgrodzkim rynku okazałą kamienicę. Obecnie w domu tym mieszczą się wszystkie rajgrodzkie placówki kultury: Dom Kultury, Biblioteka, TMR i Redakcja „Rajgrodzkich Echa”.

Śp. Józef Golubiewski uczył się w Gimnazjum Klasztornym w Sejnach, następnie ukończył studia o kierunku przyrodniczo-matematycznym. Pracował w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, przez długie lata wspólnie z profesorem Pieniżkiem, sławnym sadownikiem.

Moja znajomość ze śp. J. Golubiewskim zaczęła się tuż po powstaniu „Rajgrodzkich Echa”. Będąc w Domu Kultury „od ręki” zapisał zeszyt kreśląc historię tego domu i rodziny Nawrockich. Jego lekkie pióro dało się poznać czytelnikom „RE” w „Legendzie Bargłowa” i „Opowieściach rajgrodzkich”. Te ostatnie pisał w języku mazurskim pod pseudonimem O. Studencki, co należało tłumaczyć: „okres studencki”. Powiedział mi, że był to najlepszy okres w jego życiu, który zażę mile wspominał. J. Golubiewski jest autorem lirycznych przypowieści o miejscowościach ziemi bargłowskiej. Zebrał z naszego terenu kilkadziesiąt przyspiewek guzinowych, czyli weselnych. Jak napisał w jednym z listów: „Są to skarby naszego języka, a śpiewane były przez naszych dziadów i dziadów naszych dziadów”.

„Legenda Bargłowa”, „Opowieści rajgrodzkie” i przyspiewki weselne znajdują się w książce „Opowieści i pieśni znad Jegrzni” (aktualnie w druku).

Ostatni raz spotkaliśmy się przed kilku laty, kiedy to J. Golubiewski przyjechał do Rajgrodu odwiedzić kuzynów i znajomych. Zawsze przekazywał na rzecz TMR pewną kwotę pieniędzy i zawsze zastrzegał anonimowość. Podziwiałem jego bystry umysł i kondycję, bo zawsze pieszo szedł do swych kuzynów na Kolonii Lewej. Twierdził, że nigdy nie przypuszczał, że będzie tak długo żył, a przypisywał to stylowi życia; nigdy nie palił papierosów, nie pił alkoholu i zawsze uskuteczniał długie spacery.

Śp. Józef Golubiewski pochowany został na cmentarzu parafialnym w Bargłowie Kościelnym, co miało miejsce w dniu 6 maja 2002 r.

JANUSZ SOBOLEWSKI

cd ze str. 17

Kościoła, państwa, instytucji pozarządowych i organizmów Unii Europejskiej, ale także tworzenie wzajemnego zaufania i modlitwa. Kościół katolicki włącza się czynnie w odbudowywanie zaufania społecznego, atmosfery wzajemnej życzliwości i współpracy.

Podjmując duchowe dziedzictwo św. Wojciecha - Patrona jednego i niepodzielonego Kościoła Wschodu i Zachodu - wzywamy wszystkich wiernych do włączenia się w modlitwę do Jedyne Pana dziejów. Za przyczyną Matki Bożej i wstawiennictwem Patronów Europy: świętych Benedykta, Cyryla i Metodego, Katarzyny ze Sieny, Brygidy Szwedzkiej oraz Edyty Stein (Siostry Benedykty od Krzyża), prosimy Pana naszego, Jezusa Chrystusa, aby „stary kontynent” pozostał nadal dynamiczny i młody duchem Jego Ewangelii, a także, aby stawał się coraz pełniej nie tylko wspólnotą gospodarczą i polityczną, lecz nade wszystko prawdziwą wspólnotą ducha.

Podpisali Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi zebrani na 316. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 21 marca 2002 roku

W dniu 15 maja 2002 r. zmarł w wieku 88 lat

śp. SYLWESTER DZIĄDZIAK

Z powodu śmierci ojca wyrazi współczucia

Burmistrzowi Miasta Rajgrodu

mgr. inż. ZYGMUNTOWI DZIĄDZIAKOWI

składają radni

Rady Miejskiej w Rajgrodzie

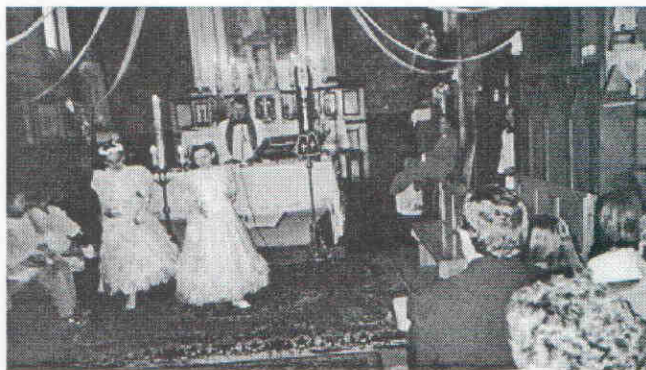
Wszystkim mieszkańcom gminy Rajgród, radnym
i pracownikom Urzędu Miejskiego
oraz przedstawicielom różnych instytucji i firm,
którzy wzięli udział w ostatniej drodze mego Ojca

śp. SYLWESTRA DZIĄDZIAKA

Składam serdeczne podziękowanie
Burmistrz Zygmunt Działdzia

ODPUST W RYDZEWIE

W niedzielę, 28 kwietnia 2002 r., w parafii Rydzewo odbył się doroczny odpust tytułarny. Parafia i kościół w Rydzewie są pod wezwaniem św. Wojciecha. Uroczystą sumę odpustową odprawił i okolicznościową homilię wygłosił ks. Mieczysław Lubiejewski. Nawiązał w niej do przykładów, jakie zapamiętał ze swej pracy – kapelana w grajewskim szpitalu. Po mszy św. miejscowy proboszcz ks. mgr Artur Gawrychowski podziękował parafianom za liczne przybycie oraz gościom i księżom przybyłym na uroczystość odpustową. Uroczystości odpustowe zakończyła procesja z Najświętszym Sakramentem wokół zabytkowego kościoła.



ŚW. WOJCIECH – PATRON RYDZEWSKIEJ PARAFII

W dniu 23 kwietnia przypada liturgiczne wspomnienie św. Wojciecha – Biskupa i Męczennika, jednego z głównych patronów Polski. Biskup Wojciech był Czechem, z rodu Stawnikowiczów. Kiedy został biskupem praskim, ostro występował przeciwko niemoralnemu życiu ówczesnych elit panujących. Został usunięty ze swej biskupiej stolicy i kiedy papież mianował Go biskupem misyjnym, przybył do Gniezna. Książę Bolesław, syn Mieszka i Dobrawy, dopomógł mu zorganizować misję do plemion pruskich, nadal trwających w pogaństwie. Wyprawa biskupa Wojciecha zakończyła się jego męczenną śmiercią w 997 r. Bolesław Chrobry wykupił ciało Wojciecha od Prusów, płacąc za nie tyle złota, ile ważyło. Ciało męczennika zostało pochowane w Gnieźnie, ówczesnej stolicy młodego państwa polskiego. W 999 r. papież ogłosił Wojciecha świętym. W 1000 r. do grobu św. Wojciecha, swego przyjaciela, przybył z pielgrzymką cesarz Otton III. Miał on plany zjednoczenia chrześcijańskiej Europy w ramach czterech niezależnych prowincji. Potęgą Bolesława i przepych jakimi podejmowano cesarza i jego dwór sprawiły, że księcia polskiego planował na przywódcę Słowiańszczyzny. To podczas jednej z uroczystości zdjętą z głowy diadem cesarski i założył go na głowę Bolesława, wręczając mu włócznię św. Maurycego i gwóźdź z Krzyża Chrystusowego. Uznał polskiego księcia równym sobie. Bolesław zrewanżował się cesarzowi przekazując mu relikwię – ramię św. Wojciecha. Niestety plany cesarskie legły w gruzach. Zmarł młodo, a jego następca doprowadził do wojen z Bolesławem. Zjazd w Gnieźnie, (a nie byłoby go, gdyby nie męczeństwo św. Wojciecha) przyczynił się do powstania pierwszej na ziemiach polskich metropolii kościelnej. Arcybiskupstwo gnieźnieńskie obejmowało biskupstwa: poznańskie, wrocławskie, krakowskie i kołobrzeszkie. Pierwszym metropolitą został Radzim Gaudenty – brat św. Wojciecha. Było to faktyczne wzmocnienie polskiej niezależności państwowej. W 1025 r. Bolesław Chrobry uzyskał zgodę na koronację i stał się pierwszym królem Polski.

Z HISTORII PARAFII W RYDZEWIE

Najwięcej na temat powstania wsi i parafii w Rydzewie k/Rajgrodu przeczytać możemy w opacowaniu ks. prof. Witolda Jemielitego „Dekanat Grajewo“. Dowiadujemy się tam, że jeszcze przed 1574 rokiem osiedliła się tutaj drobna szlachta zaściankowa – Rydzewscy, a powstała wieś przybrała nazwę Rydzewo Czarnylas. Drugi człon nazwy wsi przybierały wówczas prawie wszystkie wsie, które lokowano w tej części Puszczy Rajgrodzkiej. Właśnie ją, biegnącą od południowej zatoeki Jeziora Rajgrodzkiego, wzdłuż granicy pruskiej, do rzeki Łek (Elk) nazywano: Czarnylas. Po dwóch wiekach od zasiedlenia włók rydzewskich Olbracht Rydzewski wykupił działki od współrodowców i tak powstał duży majątek. W 1764 r. istniała w Rydzewie drewniana kaplica, do której z niedzielną mszą św. przyjeżdżał ksiądz z Rajgrodu. Franciszek Ksawery Rydzewski wszczął starania o utworzenie parafii i w 1810 r. odłączono od rajgrodzkiej parafii dwanaście wsi: Rydzewo, Bukowo, Danowo, Dziarniki, Karwowo, Kołaki, Kosówka, Miecze, Rydzewo, Toczyłowo, Wólka Mała, Wólka Piotrowska. W nowo powstałej parafii rydzewskiej na stałe zamieszkał ksiądz. W 1865 r. pobudowano drewniany kościół pod wezwaniem św. Wojciecha. Wewnątrz, w głównym ołtarzu, znajduje się obraz patrona parafii i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. W kościele są zabytkowe organy z 1897 r.

J.S.

KONKURS ANTYALKOHOLOWY ROZSTRZYGNIĘTY!

1. Jesienią 2001 r. Gminna Komisja ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych ogłosiła wśród uczniów naszej gminy konkurs na działalność antyalkoholową w szkole. Do konkursu przystąpiły wszystkie szkoły z terenu gminy Rajgród. Pod okiem wychowawców i nauczycieli uczniowie wykonywali plakaty, gazetki szkolne i klasowe, scenki rodzajowe. Wymagało to dużego zaangażowania uczniów, a niejednokrotnie i rodziców. Poza schematycznymi i symbolicznymi przedstawieniami tematu, były prace nowatorskie i wyróżniające się. Z pewnością oddziaływała na wyobraźnię i przemawiała swą wymową zespołowa praca uczniów ze Szkoły Podstawowej w Woźnejwsi. Nagromadzenie przejrzystych i czytelnych symboli, często z wykorzystaniem rekwizytów, zmuszało do myślenia i refleksji.

W dniu 16 maja 2002 r. członkowie komisji na czele z przewodniczącym Stanisławem Ziuzią dokonali przeglądu efektów uczniowskich prac, objeżdżając wszystkie szkoły w gminie.

2. W wyniku rozstrzygnięcia konkursu ustalono następującą kolejność, przyznając nagrody pieniężne:

3. Szkoła Podstawowa w Woźnejwsi – 3000 zł,
4. Gimnazjum w Rajgrodzie – 2500 zł,



Komisja ogląda prace uczniów

5. Szkoła Podstawowa w Rydzewie 2000 zł,
6. Szkoła Podstawowa im. H. Sienkiewicza w Rajgrodzie – 1500 zł,
7. Szkoła Podstawowa w Beldzie – 1000 zł.

inf.wf.



Karczewo-Woźnawies



Belda

RAJGRÓD W STAREJ FOTOGRAFII

W numerze 2-3 (144-145) (luty-marzec 2002 r.) „Rajgrodzkie Echo” na str. 23 (w prawym dolnym rogu) zamieściliśmy zdjęcie rajgrodzkiego kościoła. Niestety, w wyniku składu komputerowego zgubił się opis zdjęcia.

Zdjęcie kościoła zostało wykonane zimą 1945 r. Wycofujące się oddziały niemieckie w styczniu 1945 r. wysadziły most na Jęgrzni i wieżę rajgrodzkiego kościoła.

Zdjęcie przekazał nam w 1993 r. Kazimierz Królikowski, jeden z pierwszych konspiratorów w Rajgrodzie w okresie II wojny światowej.

UWAGA DOROŚLI!

SAMOCHEMU NIE MOŻNA PROWADZIĆ PO PRZEKROCZENIU 0,2 PROMILA ALKOHOLU WE KRWI.

DAWKĘ TAKĄ POWODUJE WYPICIE:

- 50 ml wódki (mały kieliszek)
- 200 ml piwa (kufel)
- 100 ml wina (lampka)

DOM KULTURY W RAJGRODZIE

Zaprasza

Na WIECZÓR SOBÓTKOWY, który rozpocznie się o godz. 19.00 w dniu 22 czerwca 2002 r. w amfiteatrze na Górze Zamkowej

„RAJGRODZKIE ECHO” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRODU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Irena Sobolewska

Stale współpracują: Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka),

„Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziwski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 272 17 28

Nr rach. bankowego: 8764 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie, e_mail: tmr@rajgrad.pl

PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD ISSN 14279037